

SŁOWO

ROK XVII. Nr. 28 (4952)

WILNO SOBOTA 29 STYCZNIA 1933 R.

CENA 20 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno Zamkowa 2. Telefon Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 11-ej do 12-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie, Kościuszki 38 m. 5 tel. 9-66-53.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu lub przesyłką pocztową 42 zł. zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr 80 259.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.



Radziłem „Ozonowi“ nie robić kwestii politycznej z wystąpienia gen. Żeligowskiego.

Czy źle radziłem?

Buzdygany pod nogi.

Omyliłem się pisząc przedwcześnie, że min. Staniewicz przyjmując przewodnictwo organizacji wiejskiej Ozonu wileńskiego uratował sytuację w sensie uratowania pre-

stiszu władz centralnych tej organizacji i zapobieżenia dalszym komplikacjom, bo oto dziś otrzymaliśmy list następującej treści:

Wilno, dnia 27 stycznia 1933 roku.

Wiele Szanowny Panie Redaktorze.

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie w Pańskim poczytnym piśmie następującego oświadczenia:

Z żalem przyjmujemy do wiadomości rezygnację p. inż. Stanisława Perzanowskiego ze stanowiska Przewodniczącego Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego Okręgu Wileńskiego.

Wyrażamy mu swą wdzięczność za dotychczasową pracę organizacyjną i oświadczamy, że zgodnie z jego wezwaniem pragniemy pracować nadal dla idei zjednoczenia narodowego po tymczasowym przewodnictwem prof. dr. Witolda Staniewicza.

Wierzymy bowiem, że jego autorytet przyczyni się do rychłego usunięcia powodów tych trudności, jakie w związku ze sprawą gen. Żeligowskiego powstały na naszym terenie, a których oddźwięk wśród członków OZN i szerokiego mas społeczeństwa wiernie oddaje oświadczenie p. inż. Stanisława Perzanowskiego, ogłoszone w prasie w dn. 23 bm.

Inż. Ludwik Butarzewicz, Przewodniczący Org. Wiejsk. Obw. Mołodeckiego; Dr. Kurkowski Józef, Przewodniczący Org. Wiejskiej Ob. Postawskiego; Marjan Prewysz - Kwinto, Przewodniczący Org. Wiejsk. Obw. Brastawskiego; Józef Poklewski - Kozielec, Przewodniczący Org. Wiejsk. Obw. Wilejskiego; Jan Węckowicz, Przewodniczący Org. Wiejskiej Obw. Wileńsko - Trockiego; Inż. Tomasz Zan, Przewodniczący Org. Wiejskiej Obw. Świeciańskiego; Aleksander Żyliński, Przewodniczący Org. Wiejsk. Obw. Oszmiańskiego; Inż. Leon Niewiarowicz, Przewodniczący Org. Wiejsk. Obw. Działowskiego.

Poświęcenie się więc p. Staniewiczowi na nic się nie zdało. Jak pamiętamy, oświadczenie inż. Perzanowskiego z dnia 23 bm., które się nam wydało spokojne, rozsądne, pełne godności i wreszcie kompletnie uzasadnione takimi politycznymi i taktycznymi względami, które każda organizację polityczną obowiązują na Wileńszczyźnie — zostało przez centralę warszawskiego Ozonu jaknajostreżniej potępione. Szef Ozonu wydał deklarację piętnującą to wystąpienie, poczem przyjechał do Wilna i zawieził inż. Perzanowskiego w czynnościach.

Cóż zrobi teraz, kiedy już po tych represjach wszyscy powiatowi kierownicy Ozonu wypowiadają swą solidarność z wystąpieniem inż. Perzanowskiego, a nawet więcej: domagają się niedługo znacznie satysfakcji dla gen. Żeligowskiego, za niezasłużone krzywdy, które go spotkały?

Jak z tego wybrnie szef Ozonu? Czy przyjedzie powtórnie do Wilna i zawiezi w czynnościach wszystkich kierowników powiatowych, mianując na ich miejsce nowych tymczasowych kierowników, tak jak mianował dr. Staniewicz? Ale przy nastrojach panujących u nas

na Wileńszczyźnie może być pewny, że skończy mu buzdygany pod nogi kierownicy następnego szczebla organizacyjnego a potem ustąpią z Ozonu wszyscy dotychczasowi jego członkowie i trzeba się będzie udać o pomoc i ratunek do p. Kamińskiego i jego znienawidzonych przez miejscowe społeczeństwo „naprawiaczy“.

Przychodzi na myśl nieśmiertelna maksyma Goethego, że przekleństwo złego czynu, tkwi w tem, że tylko zło rodzi zło.

Zrobienie z prawno - konstytucyjnego przemówienia gen. Żeligowskiego sprawy politycznej było czynem nieaktownym, niebezpiecznym, „niemądrym. Natychmiast po przemówieniu gen. Żeligowskiego przestrzegałem aby tak nie czyniono. I właśnie wkroczone na tę drogę, którą określiłem jako mylną, a która okazała się wprost katastrofalną, bo prowadzącą na bezdroża, na ślepy tor, z którego albo trzeba się cofnąć, albo zatrzymać, bo innego wyjścia niema.

Skończyła się ta nieopaczność, jaką było przekształcenie wystąpienia gen. Żeligowskiego wbrew najszybszym intencjom starego żołnierza w sprawę o smaku politycznym trzeba się było przynajmniej dalszych nieaktów wystrzegać. Ależ gdzież tam! — poczęto je wyczytać coraz większe, nieomal w postępie geometrycznym. Nietaktowne, brutalne, szczerze mówiąc nieprzyzwoite wystąpienie 16 członków komisji wojskowej oburzyło całą Polskę, wzburzyło nawet takich posłów, którzy niczem ani z gen. Żeligowskim, ani z jego tezą dotychczas związanymi nie byli, jak książę Sapieha, p. Płonka, czy p. Formela. Wreszcie upomina się o oświeconego Wilna p. Perzanowski. Upomina się, bo chce, ale także bo musi, bo jest

Sądzę, że będzie dla Ozonu zgubne jeśli tych ośmiu panów pod pisanych na dzisiaj ogłoszonym liście zostanie zastąpionych w swych funkcjach przez „naprawiaczy“, lub co gorsze przez zwyczajnych wazelinarzy. Cat.

GWARANCJA, której państwo nie powinno było dawać

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Na porządku obrad komisji budżetowej znalazł się w dniu wczorajszym budżet monopolu i długów państwowych. Dłuższy referat o długach państwowych wygłosił poseł Emeryk Hutten Czapski, który zwrócił uwagę na pożyczkę m. Warszawy w wysokości 1.700.000 zł. gwarantowaną przez państwo, i uznał powyższą gwarancję za niedopuszczalną.

W odpowiedzi na przemówienie posła Czapskiego wicepremier Kwiatkowski przyznał słuszność jego wywodom, stwierdzając, iż jako minister skarbu istotnie popełnił w tym wypadku błąd. Poseł Czapski zastrzegł sobie możliwość postawienia jeszcze w tej kwestii odpowiednich wniosków przy trzecim czytaniu.

Zebranie Sejmu 1-go lutego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu 1 lutego o godz. 11-tej odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. W kuluarach sejmowych obiega pogłoska, iż na posiedzeniu tem zabierze głos generał Żeligowski.

Dobra rada dla min. Świętosławskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W związku z bliskim terminem walnego zjazdu delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego, celem wyboru nowego zarządu, minister Świętosławski odbywa szereg konferencji z przedstawicielami ZNP. W tej chwili min. Świętosławski wysuwa zastrzeżenia co do powrotu tylko samego prezesa ZNP Kolanki, natomiast akceptuje kandydatury innych byłych członków dymisjonowanego zarządu.

Konferencje powyższe mogą jednak pozostać bez wpływu na przebieg wyborów zebrania krakowskiego, ponieważ ośrodkiem decydującym o takim lub innym wyborze władz są pp. Kwapiński, Arciszewski i Niedziałkowski.

Jedyną więc dobrą radą, jaką możemy dać p. ministrowi Świętosławskiemu, jest zwrócenie się bezpośrednie do tej trójki kierowniczej PPS.

Gen. Skwarczyński na czele Koła Parlamentarnego Ozonu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Jak się dowiadujemy, prezesurę Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego ma objąć Szef OZN generał Skwarczyński.

Łącznik między OZN. a parlamentem

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Dowiaduję, się iż łącznikiem między Centralą OZN a Kołem Parlamentarnym OZN został mianowany poseł Bronisław Wojciechowski.

Kto stanie na czele spółdzielczości rolniczej?

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W drugiej połowie lutego odbędzie się zebranie Rady Związku Spółdzielni Rolniczych, na którym zdecydowana została sprawa nominacji nowego dyrektora Związku, w miejsce zwolnionego inż. Kierzkowskiego. Według informacji „Ag. Agrarnej“ są w obecnej chwili prowadzone rozmowy z b. wicemarszałkiem Sejmu, Janem Dębskim, który wraz z propozycją stanąłby na czele spółdzielczości jako prezes Rady. Natomiast obecny prezes dr. Seydlitz, objąłby stanowisko dyrektora.

Zebranie referentów budżetowych z udziałem wicepremiera Kwiatkowskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym odbyło się zebranie sejmowych referentów poszczególnych budżetów. Głównym przedmiotem dyskusji był wniosek posła Dudzińskiego o skreśleniu wpłaty 43 milionów złotych do Skarbu Państwa z dochodów PKP. Wicepremier Kwiatkowski stanął na stanowisku, iż nie może się zgodzić na propozycję posła Dudzińskiego i został na tem stanowisku po party przez większość referentów budżetów. W dyskusji pos. Dudziński oświadczył, że będzie potrymował nadal swój wniosek.

Budżet, który nigdy nie jest zaduży

WARSZAWA Pał. Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie komisji budżetowej Sejmu, na którym obradowano nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych.

Obszerny referat wygłosił na początku posiedzenia poseł Wł. STARZAK. Po przemówieniu referenta zabrali głos p. minister spraw wojskowych GEN. T. KASPRZYCKI.

Podając na wstępie, że jakkolwiek budżet ten przedstawiał, ze względów zrozumiałych, w cyfrach ogólnych, to jednak osobisty nadzór pana ministra i wewnętrzna struktura budżetu nie tylko nie stwarza dowolności, lecz zastrzega kontrolę wydatków i daje możliwość celowego i racjonalnego administrowania kredytami na potrzeby armii. Pan minister podkreślił, że mimo zmiany układu budżetu wojskowego, niejawnieżbyła kontrola otrzymuje nadal szersze sprawozdania i kontrolę jest dokonywana na tych samych zasadach, jak dotychczas bez żadnych ograniczeń.

Pan minister zobrazował również następny w rozwoju i zdobywczach naszej marynarki wojennej w dziedzinie powiększenia stanu jej posiadania i ulepszenia wojennego sprzętu morskiego.

Podobnie został ostatnio nacisk na wyszkolenie młodzieży szkolnej i akademickiej. Uczeń przez cały czas nauki, od szkoły powszechnej do studiów akademickich, studiów słu będzie z zainteresowaniem obywatela. Alkaja ta znalazła już swój wyraz we wznowieniu wyszkolenia wojskowego na wyższych szczeblach w t. zw. Legjach Akademickich.

Kończąc swe przemówienie pan minister zwrócił uwagę komisji na nieistotną ofiarność społeczeństwa na

rzecz dobrodzenia armii, przebiegającą się w składanych sumach, darach lub wyposażeniu w sprzęt i materiał wojenny.

Po przemówieniu p. ministra w dyskusji pierwszy przemawiał POS. TRACZEWSKI, który zwracał uwagę na sprawę hodowli koni, która wiąże się ściśle z obronnością państwa.

POS. HOLYŃSKI wysunął jako rzecz pożądaną utworzenie komitetu przemysłowego dla współpracy z wojskiem.

POS. DŁUGOSZ uważa za konieczne podatkowo wojskowego i wprowadzenie zastępczej służby wojskowej za wysoce pozytywne.

POS. CELEWICZ w imieniu Ukraińców oświadczył m. in.: „nasza zasadnicza deklaracja o stosunku do armii jest znana. Oświadczamy, iż naprawdę zależy nam na wzmocnieniu siły obronnej państwa.“

Marszałek Śmigły-Rydz oświadczył, że wojsko powinno trzymać się z dala od polityki. Niestety, zasada ta nie zawsze jest na ziemiach przez nas zamieszkiwanych w pełni realizowana. Spotykamy niektóre wystąpienia wojskowych w służbie czynnej, które dotyczą i spraw politycznych. Mamy również szereg postulatów co do praw Ukraińców w służbie wojskowej. Mówię o tem bardzo ogólnie, bo nie uważam za właściwe w dyskusji publicznej poruszać szczegóły. Uważam za o wiele lepsze prosić p. ministra o wyznaczenie nam czasu na konferencję, gdzie te wszystkie momenty szczerze omówimy. (Pan minister spraw wojskowych gen. Kasprzyski: „Jak zawsze jestem do dyspozycji w każdej chwili“).

W dalszej dyskusji nad budżetem min. spraw. wojsk. przemawiał

Zmiany w Funduszu Pracy

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W szeregu Wojewódzkich Biur Funduszu Pracy zaszły następujące zmiany: Dyrektor wojew. oddziału Funduszu Pracy w Lublinie, p. Korgot, przeszedł na stanowisko wicedyrektora do Łodzi. Dyrektorem w Lublinie został mianowany p. Achnowski, dotychczasowy naczelnik wydziału finansowego w Dyrekcji Głównej F. Pracy. Dyrekcję Fund. Pracy w województwie poleskim objął inż. B. Stolarczyk ze Lwowa, zaś dotychczasowy dyrektor w Brześciu p. Bochanek, przeniesiony został do Lwowa na takie same stanowisko. Dyrektor wojew. Biura F. Pracy we Lwowie p. Gajewski, przeszedł na stanowisko naczelnika wydziału opieki społecznej w lwowskim Urzędzie Wojewódzkim.

Podatek specjalny w Sejmie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym obradowała sejmowa grupa pracy nad zniesieniem podatku specjalnego, zgodnie z postulatami ostatniego kongresu Związków Pracowniczych. W wyniku dyskusji połączono posłom Pacholczykowski i Krukowskiemu przygotować odpowiednie w tym kierunku wnioski.

POS. BAKON. „Dziś armia ma do dyspozycji cały naród — oświadcza mówca — ani Bolesław Chrobry, ani Batory, czy Sobieski nie mieli tak oddanych sił całego narodu, jak panowie mają dziś“.

POS. JAHODA ŻOLTOWSKI porusza sprawę dostaw dla wojska. Mówca zwraca się z apelem o rewizję przepisów o dostawach i przetargach w kierunku umożliwienia drobnym wytwórcom i rzemieślnikom stawiania do przetargów (P. MIN. KASPRZYCKI: „zmiana jest gotowa, w najbliższych

dnach będzie ogłoszona). POS. SLASKI stwierdzając, że celowa praca wojska wydaje się być owocem i osiąga duże wyniki wyraża życzenie, by wojsko wglądało w inne działy gospodarki w państwie i bać się, by były dostosowane do obrony kraju.

POS. DUDZIŃSKI jest zdania, że w naszych warunkach geopolitycznych armia musi nie tylko zajmować się sprawą wyszkolenia, ale także i organizacją gospodarstwa narodowego.

—:—:—

W lutym sprawa Starzyński kontra Szumański

Na dzień 21 lutego b. r. została wyznaczona w Sądzie Grodzkim rozprawa przeciwko adwokatowi Szumańskiemu z oskarżenia prezesa miasta Warszawy Stefana Starzyńskiego o zniesławienie.

Odroczenie zjazdu Stronnictwa Pracy

Zapowiadany na 6 lutego Zjazd Stronnictwa Pracy woj. pomorskiego został odłożony na przeciąg dwóch miesięcy i odbędzie się w dniu 3 kwietnia b. r. w Toruniu. Na Zjeździe tym mają wygłosić przemówienia prezes Stronnictwa gen. Józef Haller, były prezydent Stanisław Wojciechowski, prezes Karol Popiel i inne wybitne osobistości tego Stronnictwa. Odłożenie Zjazdu i to na dość długi okres czasu oraz zapowiadany udział w nim wybitnych osobistości, w kołach politycznych jest żywo komentowany.

Gen. Haller z wiryty u Paderewskiego

W pierwszych dniach lutego 1938 r. wiceprzewodniczący Stronnictwa Pracy gen. Haller wyjechał do Szwajcarii do Paderewskiego, któremu przedstawił dotychczasową działalność i zakreślił plan prac na najbliższą przyszłość. Stronnictwo Pracy przygotowuje szeroki plan akcji odczytowej pod przewodnictwem gen. Kukieła, gdzie jako tematy na czoło wysuwają się dwa zagadnienia: 1) stosunki polsko-francuskie i 2) stosunki gdańsko-polskie.

Nauczyciele karani sądownie pracowali nadal w szkolnictwie

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. Świętosławski wydał znielany okólnik, dotyczący zajmowania posad przez nauczycieli i innych pracowników państwowych karanych sądownie, bądź dyscyplinarnie. Fakt karalności musi być ściśle kontrolowany i w razie stwierdzenia, że urzędnik karany był za czyn przeciwko państwu i inne przestępstwa hanbiące, winien niezwłocznie być usunięty ze służby.

Nauczyciele będą się uczyć JĘZYKA UKRAIŃSKIEGO

Jak się dowiadujemy, Kuratorium Okręgu Szkolnego Wolskiego na skutek polecenia Ministerstwa W. R. i O. P. przystąpiło do zorganizowania na terenie Wolskiej szeregu kursów z zakresu języka ukraińskiego dla nauczycieli szkół powszechnych. Kursy te odbywają się już obecnie w Równem, Krzemieńcu, Łucku, Kowlu i Włodzimierzu.

74 ludowców uniewinnili Sąd w Rzeszowie

W dniu 25 b. m. w sądzie okręgowym w Rzeszowie odbyło się 79 rozpraw, które są wynikiem kar administracyjnych, nałożonych przez starostwo rzeszowskie na chłopów za różne przekroczenia w czasie strajku chłopskiego.

Oskarżenia odwołali się do sądu okręgowego w Rzeszowie. Sąd okręgowy po wysłuchaniu sprawy uniewinnił wszystkich z wyjątkiem 5 oskarżonych, którym karę zatwierdził — względnie obniżył.

Fotografia w służbie kultury narodowej

Ostatnia ze Śród Literackich, zorganizowana przez Wileński Fotoklub była być może jednym z historycznych momentów polskiej fotografii. Cieszyłobyśmy się w Wilnie, gdyby rzeczywiste rzucone na wileńskie Śródzie hasło fotografii ojczystej, znalazło w całej Polsce oddźwięk zrozumienia wśród szerokich rzesz fotografów, gdyby się okazało, że polska fotografia dojrzała już do planowanej akcji i czeka tylko na inicjatywę. Inicjatywa już jest rzucona, Wileński Fotoklub podjął akcję.

Na Środzie Literackiej prof. Jan Bulhak wystąpił z prelekcją „Typy i stroje Hiszpanji”. Był to odczyt, poświęcony fotografii wielkiego artysty Jose Oriza Echagüe ilustrowany przezrociami jego prac. Od przeszło dziesięciu lat José Ortiz Echagüe z zawodu konstruktor lotniczy, każde wakacje spędzał na wędrowkach po Hiszpanji. Uzbrojony w kamerę zwie dzał kolejno prowincje swojej ojczyzny fotografując ludzi i stroje utrwalając piękno folkloru hiszpańskiego.

W wyniku tysięcy zdjęć powstała książka „Typy i stroje Hiszpanji”, zawierająca 160 obrazów, tłumaczona na kilka języków, znana dziś całej Europie. Piszemy 160 obrazów, a nie 160 zdjęć, bo fotografia J.O. Echagüe daje więcej niż dotychczas nam znana artystyczna fotografia. Jest ona zapewne jedyną i bez

Organizacja wywiadu w Sowietach

Na służbie szpiegostwa S. S. S. R. pozostają komunistyczne organizacje zagraniczne

Istnieje obecnie w Sowietach instytucja, która koncentruje całą akcję wywiadowczą w ZSSR, tak jak w swoim czasie koncentrowała ją osławiona Czecha, a potem GPU. Instytucją tą ślejąca postrach wśród mieszkańców Rosji, jest t. zw. „Gugosbez” (Główny Uprawnienie Gosudarstwennej Bezopasnosti). Zadaniem Gugosbezu jest zwalczanie wszelkiej „reakcji” i tępienie kontrrewolucji. Podzielony jest Gugosbez na departamenty, z których:

I. Obejmuje kontrolę hoteli, restauracji i poczt; kontrolę nad akcją szpiegowską na pograniczu wschodnim; kontrolę wszelkich organizacji i instytucji sowieckich w Rosji.

II. Departament krajów zagranicznych, skolei podzielony jest na 5 podsekcji:

a) badanie położenia politycznego i gospodarczego wszystkich państw (sekcja powyższa koncentruje swą działalność w tonie kominternu. Posiada ona swych wysłanników we wszystkich krajach. Dokonywuje swego dzieła w porozumieniu z miejscowymi organizacjami komunistycznymi; w każdym państwie);

b) sekcja zdobywania dokumentów, interesujących Sowietów lub kominternu;

c) sekcja zwalczania „trockistów”, „zdrajców socjalistów”, „białej gwardii” i wszelkich innych organizacji kontrrewolucyjnych;

d) sekcja śledząca emigrantów rosyjskich zagranicą.

III. Departament posiada 4 podsekcje:

a) ochrona tajemnic sowieckich przed akcją wywiadu zagranicznego;

b) odczytywanie dokumentów, nadawanych z zagranicy przez agentów Gugosbezu;

c) biuro szyfrów, używanych przez wszelkie istniejące organizacje sowieckie;

d) kontrola więzień.

IV. Departament ekonomiczny, składa się z następujących trzech sekcji:

a) walka z kradzieżą, sabotażem i wykroczeniami na terenie fabryk i warsztatów sowieckich;

b) poszukiwanie przyczyn niepowodzeń w dziedzinie przeprowadzania planów gospodarczych;

c) ochrona Sowietów przed akcją wywiadowczą zagraniczną na terenie gospodarczym.

V. Departament informacyjny:

a) obserwowanie zebrań, podejrzanych politycznie;

b) sekcja aresztowań, rewizyj domowych i wykonywanie wyroków śmiertelnych.

VI. Departament wschodni, działający na terenie Rosji wschodniej.

VII. Departament kolei żelaznych.

VIII. Departament granicy i pogranicza.

IX. Departament o następujących sekcjach:

a) obserwacja zebrań sowieckich o tendencjach podejranych z punktu widzenia politycznego;

b) cenzura listów;

c) sekcja zwalczania przemysłowości i potajemnego przechodzenia przez obywateli ZSSR, granicy na obce terytoria;

d) sekcja łączności pomiędzy poszczególnymi placówkami pogranicznymi.

X. Departament administracji i organizacji:

a) sekcja werbowania i formowania personelu Gugosbezu;

b) sekcja buchalterji Gugosbezu.

XI. Departament specjalny, zajmujący się kontrolą armji, marynarki. Departament ten odpowiada za wszelkie rewolucyjnie tak w armji, jak i w marynarce sowieckiej.

XII. Departament tajny. Zadaniem jego jest słowem samego Gugosbezu: szpiegowanie szpiegowskiej instytucji.

Prócz tego Gugosbez posiada następujące sekcje techniczne: 1) przesyłki pocztowe i listy; 2) sekcja graficzna

(wyrabianie paszportów i innych dokumentów osobistych); 3) sekcja fotograficzna i laboratoryjna; 4) sekcja gospodarcza; 5) sekcja kooperatywy; 6) sekcja „klubów” i 7) sekcja organizacji sportowych i innych.

Budżet Gugosbezu jest tajny. Należy przypuszczać, że zasoby finansowe tej wszechpotężnej instytucji są obfite. Pomiedzy czynniki kierownictwa Gugosbezu, a kominternu istnieje ścisła łączność. Mimo to jednak agenci tych dwu instytucji nie są ze sobą w łączności. Wynika stąd ciekawy fakt: każdemu się zdaje, że jest szpiegowany przez członka drugiej organizacji.

Kto jest konfidentem?

Zapowiedź rewelacyjnego procesu

Niemalą sensacją w kołach politycznych Warszawy wywołała zapowiedź rewelacyjnego procesu na tel polityczno-politycznym. Punktem wyjścia do sprawy sądowej stał się Klub Demokratyczny i rozgrywane się w jego łonie tarcia personalne.

Jeden z założycieli Klubu, b. starsza plk. Maćkowski odsunął obecnie od wpływów, zaskarżył do sądu kilku członków Zarządu Klubu Demokratycznego oraz p. Leona Stachórskiego, działacza Legionu Młodych.

WARTA WYŁĄKA

30.000 morgów pod wodą
Zagrożony most pod Pyzdrami

ŚREM. Nastąpił tu gwałtowny wzrost powodzi. Przeszło 30.000 morgów łąk i pól znajduje się pod wodą. Panuje silna obawa dalszego zalewu. Dolna część miasta Śremu jest zalana.

POZNAN. Rzeka Warta stale przybiera. Wczoraj zanotowano na wodomierzu stan 1,70 m., a dzisiaj w południe 3,02 m. Od granicy tej rozpoczyna się t. zw. „woda powodziowa”.

Droga, łącząca Berdychowo z Czarotą została zalana i komunikacja uległa przerwie. W chwili obecnej Warta płynnie pełnym prądem w Poznaniu łączy korytami, t. j. właściwym, starym korytem i poza tem przelewa się do koryta rzeki Cybiny.

Spodziewany jest dalszy przybór wody i osiągnięcie na wodowskazie podziałki 3,30 do 3,50 m. Warta w całym

Plk. Maćkowski oskarża członków Klubu Demokratycznego pp. Zapasiewicza Jerzego i Moczarskiego Kazimierza o zniesławienie, a nianowicie o nazwanie go konfidentem.

Specjalnie sensacyjnie zapowiada się proces przeciw p. Leonowi Stachórskiemu, który jako członek Legionu Młodych wogóle z Klubem Demokratycznym nie miał nic wspólnego.

Przećwiko p. Stachórskiemu ma zeznawać p. Halina Krahelska, znana ze swych skrajnie lewicowych poglądów politycznych.

Podobnie podniósł się stan Presny pod Żerkowem.

ŁÓDŹ. Sytuacja powodziowa na Warcie koło miejscowości Pyzdr, pow. konińskiego, uległa dziś znacznemu pogorszeniu. Podmycia uległ most, któremu grozi osunięcie się skrzydeł, co może spowodować przerwanie szosy.

Wsie Modlica, Kruszyna, Wałga i kolonia Białobrzegi zostały już częściowo zalane.

Poziom wody w Warcie stale podnosi się. W zagrożonych miejscowościach utrzymywane jest stałe pogotowie okolicznych mieszkańców i policji.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Pan Twardo-wski”.

TEATR NARODOWY: „Skiz”.

TEATR POLSKI: „Gajka rozmajna”.

TEATR LETNI: „Pod zarządem przysmów”.

TEATR NOWY: „Ależ to nie na serio”.

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów”.

TEATR KAMERALNY: „Anna Karenina”.

TEATR MALICKIEJ: komedia „Kandida”.

TEATR ATENUM: „Cieszymy się życiem”.

WIELKA REWIA: „Czar walca”.

TEATR 8.15: „Cnotliwa Zuzanna”.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Przy drzwiach zamkniętych”.

MALE QUI PRO QUO: „Z melonkiem na baki”.

TEATR ROZMAITOSCI: „Krowo, dęskie zuchy”.

STOLECZNY TEATR POWSZECHNY: „Dom otwarty”.

RUSSKIE STUDJO DRAMATY. CZNE: „Linia Brunhildy”.

KINA.

ATLANTIC: „Książę i żebrak”.

BALTYK: „Towarzysze broni”.

CAPITOL: „Znachor”.

CASINO: „Premjera”.

COLOSSEUM: „Kosciuszko pod Rakawicami”.

EUROPA: „Romans szulera”.

FILHARMONJA: „Lłani księcia Józefa”.

HOLLYWOOD: „Przy drzwiach zamkniętych”.

IMPERIAL: „Wzgardzona”.

PALLADIUM: „Ję pierwszy bal”.

PAN: „Dunla, córka zawiadowcy stacji”.

RIALTO: „Robert i Bertrand”.

ROMA: „Książę”.

STYLWY: „Hrabina Wladimow”.

STUDJO: „Zdrójca”.

SWIATOWID: „Moje szczęście — to ty”.

VICTORIA: „Ślepy zaulek”.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Gajka rozmajna”.

W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Lizystrata”.

TEATR POLSKI: „Romans z wy-mówieniem”.

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Staroświecka dylla”.

ROZMAITOSCI: „Dom z kart”.

Żydz między sobą

„Doe Jidysze Togblat” w artykule wstępnym p. t. „Trzeba być oszczędnym w słowach” ostro występuje przeciw po-słowi Sommersteinowi, który przemawiał na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, zaraz po antysysemickim przemówieniu posła Woźniakowskiego, że jako poseł żydowski wystąpił z pre-tensją o... słabe oświetlenie wagonów kolejowych, zamiast wziąć w obronę uciskany naród żydowski.

„Poseł Sommerstein mógł zostawić ten temat dla „panów narodu”. Dla po-sła żydowskiego poruszanie spraw tak białych, to więcej niż ludus, to profanacja tragedji żydowskiej”.

normy organizacyjne wielkiej, szeroko zakrojonej pracy zbierania wiedzy o ojczyźnie. Stowarzyszenia i kółka fotograficzne otrzymują dyrektywy i wskazania zgóry, podane są nawet w tej pracy kontroli społecznej. Jednym słowem i w tej dziedzinie dyscyplina i „ordnung”.

We Francji inicjatywa prywatnospołeczna podejmuje podobną akcję, a Węgrzy zdobywają fotografię zainteresowania całego świata swoją ojczyzną. Co się robi w Polsce, pomijając inicjatywę jednostek, tysiące zdjęć prof. Bulhaka, jego „Wędrowniki fotografów”, pomijając nieskoordynowane, dotychczasowe zasługi poszczególnych artystów fotografów? Na zjeździe Polskich Towarzystw Fotograficznych odbytym w październiku ub. roku w Warszawie, prof. Bulhak przedstawił fotografię ojczystej. Na tymże zjeździe postanowiono uczynić z roku wystawy fotografii ojczystej na wójt tegoż rocznicę lwowskiej wystawy „piękno krajoznawstwa”.

W roku bieżącym Wileński Związek Propagandy Turystyki i Wileński Fotoklub zapowiadają już swą stawę naszej fotografii regionalnej.

To jednak zaledwie początek akcji. Organizowanie wystaw regionalnych wydobyć może z ukrycia i zaskakiwać razem z fotografiami znanych artystów i nieznanymi amatorów. Tak więc w Niemczech ujęto akcję planowo i systematycznie, wymyśliło nazwę „Heimat Photographie”, „fotografii ojczystej”, stworzone

W WIRZE STOLICY

ŚMIECH POD CHALATEM.

Rozprawiając o Rumunji stróż i inni rozgarnęli ludzi wzdychając:

— Tam się coś robi, a u nas...

U nas trochę się pisze i koniec. W

Cynuliku, jeden żyd (na scenie), mówi do drugiego:

— Jak pan myślisz, czy i z Rumunji „to” do nas przyjdzie?

— Ja myślę, że nie!

— Po czemu pan tak myślisz, panie Morcy?

— Bo to przecie od nas poszło do

sluch.

Trzeba mieć królika w głowie, by twierdzić coś podobnego. Niema u nas skieplenia, związku, instytucji, która by nie zależała całkowicie od rządu. W AZS-ie, który jest klubem od grania w piłkę nożną, pływania i dratowania po biegni, wybiera się do zarządu ludzi — dobrze widzianych w ministerstwie...

Dlaczego? Przecie to klub sportowy nie polityczny?

No tak, ale wyższe uczelnie dają pewne subside...

Przecie każdy student ma w czesnem rubrykę: wychowanie fizyczne! płaci na nie 6 zł. I te pieniądze winne iść na AZS-y.

No tak, ale jeśli władze nie zechcą...

I apolityczny AZS. musi wybierać do zarządu ludzi politycznie proręczimowych, bo inaczej nie będzie za co grać w koszykówkę, za co utrzymywać boks. A sport to przecie ostatnia troska władz, mają ważniejsze rzeczy na głowie.

Cóż mówić dopiero o handlu, przemysle, rolnictwie, o takich esencjonalnych rzeczach. Tu wszystko zależy od pana urzędnika. Kontyngenty, wagony, dostawy, pozwolenia, paszporty... przebić się przez ten gąszcz z chwilą gdy stanie się on nieprzychylny, będzie niepodobniństwem.

Władze traktują wszystkich jako jednakowych klientów. W Warszawie każdy skład węgla sprowadza węgiel ze Śląska na własną rękę. Właściciel małego składu mówi:

— Mam pustą skład od 3 dni; ja sprowadzam jeden wagon, a bogaci żydzi po kilka, albo i kilkanaście. To na kółko więcej się z nimi liczą, zawsze wcześniej, punktualniej im dostawia...

Żydz podnoszą wielki lament, gęgają, że są starszynie w Polsce ciemieni, ale dawni znajomi w barze, gdy się za nich płaci, rozkrochmaleni mówią:

— Eecccc, żeby tylko tak trwato, to żyć nie umierać. Trochę tam wymyślają, lecz nie ma się zrazo o co obrażać. A finansowo to jest identycznie jak było. Może jacyś straganiarze czują drobną różnicę — my, t. j. ogół — żadnej!

Pewnie, skoro wszystko zależy od władz, to póki władze nie robią żadnej różnicy między żydem, a nieżydem, coż może im zagrażać. Krzyż, robia szum, udają męczenników, a pod kapką pękają ze śmiechu.

Karol.

POKOJE

czyste, wygodne, ciche i tanie z wod bież. i telefonami blisko Dworca Głównego w Warszawie

W HOTELU ROYAL

ul. Chmielna Nr. 31



„Lino w żalobie” — „Lino w oczach iskiarki przebiegłej mądrości wieku, a jego wysoki cylinder i płaszcz z sutą peleryną był z pewnością taki sam przed pięćdziesiąt laty...”

Łącznie impresji artystycznych, ani dokumentarne kopie z drugiej strony mogą spełnić to zadanie. Książki o ojczyźnie muszą pouczać i wzruszać jednocześnie.

Wielki talent artystyczny José Ortiz Echagüe, jego oddanie się pracy sprawiło to, że jeden człowiek dokonał olbrzymiego dzieła. Istnieje

ata.

„Porządek musi być“

Safaryk węgierski Władysław Vaj da opowiada ciekawą historię z dziedzin filmowej, tematu interwencji, ale najzupełniej autentycznej. Dotyczy ona pewnego, bardzo popularnego węgierskiego komika.

W lecie, gdy większość teatrów była zamknięta i komik ów znalazł się bez engagement, wczesnym rankiem zadzwonił u niego telefon. Dzwonił przyjaciel, kierownik produkcji w jednym z atelier filmowych, przedstawiając mu następującą prośbę:

„W nowym filmie mam dla ciebie doskonałą rolę. Potrzeba do niej trzech, najwyżej czterech dni zdjęć. Ponieważ wiem, że dziennie bierzesz za zdjęcia po sto pengó, więc wypłacę ci 800 pengó. Za to — dla porządku — dasz mi zobowiązanie na piśmie, że stawisz się na każde na wezwanie“.

— Zrobione! — powiedział zadowolony komik — skoro chodzi o trzy lub cztery dni, gdzie się z przyjemnością — i podpisał wspomniane zobowiązanie.

Rozpoczęły się zdjęcia. Naszego komika wzywano 21 razy i w ten sposób za 800 pengó miał 21 dni filmowania. Oczywiście, domagał się swej dziennej gaży od producenta i powoływał się na ustną umowę z kierownikiem, ale na to mu odpowiedziano, że piśmennie zgodził się na warunki, a wszelkie ustne umowy nie mają znaczenia. Porządek musi być! — zaopiniował dyrektor.

Minej miesiąc. Nasz komik zdążył już zapomnieć o całej sprawie, gdy pewnego ranka obudził go telefon.

— Kochany mistrzu! — usłyszał w aparacie (w lecie słyszał tylko „mój kochany“) okazało się, że jedna ze scen jest zupełnie nie do użycia i trzeba ją nakręcić na nowo. Potrzeba to tylko jeden dzień. Otóż za ten jeden dzień, gotowi jesteśmy zapłacić panu dwieście pengó...

Komik, to ludzie dobruści, więc i nasz dawno zapomniany o swej irytacji. Tych dwieście pengó, to jak gdyby pieniądze znalezione na ulicy — pomyślał i chętnie akceptował propozycję.

Następnego dnia miały się odbyć zdjęcia. Nasz komik stawiał się na czas, usminkował się i był zupełnie gotów do występu przed obiektywem, gdy nagle rozległ się krzyk pomocnika reżysera:

— Stań! Przecież ten pan miał w lecie zupełnie wygoloną czaszkę, a teraz ma bujne włosy. Musi sobie natychmiast ogolić głowę! Przecież nie może wejść do domu jako łysy, a w środku mieszkania wystąpić z bujnym owłosieniem...

— Słusznie — powiedział reżyser główny — musi pan sobie ogolić głowę. Pośpiesz się pan, gdyż inaczej całą robotę musimy wstrzymać.

— Przepraszam — odparł nasz komik — ale w naszej umowie nie ma ani słowa o goleniu głowy. Ani mi się śni...

Zaczęły się rokowania dyplomatyczne. Filmowcy najpierw żądali, potem prosili, wreszcie apelowali do rozsądku i wielkoduszności komika. Obiecywali mu nadzwyczajności w filmie następnym, ale cała ta retoryka nie zdawała się na nim wywierać większego wrażenia.

W końcu musiano go spytać, czego żąda za ogolenie sobie głowy.

— Poenakajcie — odparł komik — dajcie mi większy arkusz papieru, gdyż tu będzie dużo do liczenia:

A więc w lecie przepracowałem 21 dni zdjęć razem . . . 2100 pengó
Otrzymałem za to . . . 800 pengó

Zostaje reszta . . . 1300 pengó

Za dzisiejszy dzień należy mi się . . . 200 pengó

razem 1500 pengó

Jeśli pomyślę — jak łatwo mogę się przy obecnym zimnie przeziębować, ogolić sobie głowę, to zdaje się, że tych 1500 pengó nie jest za to żadna rekompensata.

Dyrektor filmowy najpierw zaśmiał się drwiąco.

Potem groził.

Wreszcie błagał.

W końcu zapłacił.

Zapłacił całą sumę, którą pięknie zgromadził na stole, gdyż nasz komik do pory wóczas posadził do fryzjera, gdy otrzymał wszystkie pieniądze.

„Porządek musi być!“ — powtórzył.

Wybr. Wel.

KRONIKI SEJMOWE

POSEŁ SOBÓCZYK

Czytam z zainteresowaniem referat posła Sobczyka, przedstawiciela drobnych rolników w Sejmie, referenta Ministerstwa Rolnictwa, przeciwko kieremu prowadzony jest obecnie atak koncentryczny, silny doskonale zamaskowany, zorganizowany niecierem najlepsza „mokra robotą“. Zainteresowałem się posłem Sobczykiem, bo: 1) interesujące są tylko te rzeczy, które inni starają się nagwać ukryć, zafalszować, 2) bo pisało, że poseł Sobczyk „bronił stanowiska konserwatystów“. „Robotnik“ napisał nawet, że gdy przemawiał w Sejmie, to ktoś, aby przymrużyć oczy dostrzegłby w referencie podobieństwo do zmozy lewicy, posła hr. Hutten-Czapowskiego. Tedy zagłębiłem się w lekturze tego, co mówił ów straszny Sobczyk, a co nam tak zniekształcała podająca prasa. Po przeczytaniu referatu doszedłem do wniosku, że redaktorzy „Robotnika“ nie tylko przymrużyli oczy, ale je zupełnie zamknęli. Poza tym zatkali sobie uszy, a rozwinęli w sposób niezwykle bujny i nieograniczone. Tylko zapomocą tak heroicznych preparatów, można nazwać referat posła Sobczyka referatem konserwatywnym.

Trzeba tym referatem przemilczanym i zniekształconym zająć się dokładniej, bo tu właśnie poznajemy całą metodykę posługiwania się przemilczaniem dla celów politycznych. Cóż to jest konserwatyzm w naszej dziedzinie agrarnej? To bronienie roli gospodarstwa folwarcznego w produkcji narodowej, to sceptycyzm wobec reformy rolnej, to niechęć do demagogii klasowej, którą w niektórych szkołach rolniczych zastąpiono wykłady fachowe. Oczywiście, że te wszystkie postulaty są jeszcze bardzo mało konserwatywne, bo żaden uczciwy naukowiec nie powie nam, by nadział chłopów resztą ziem dworskiej zlikwidował u nas choć w 10 procentach istotę naszego kryzysu wiejskiego. Ale oczywiście, te postulaty można uważać za konserwatywne. Natomiast mu się stwierdzić, że żaden z nich nie znalazł się w „konserwatywnej“ mowie posła Sobczyka.

Oto więc czego w tej mowie nie było, a teraz pomówmy o tym, czemu ta mowa była poświęcona naprawdę — Poseł Sobczyk domagał się 1) podniesienia wydajności z ha, 2) ukrócenia przelotu różnych przybudówek, 3) podniesienia wydajności, subwencje wydawniczych na różne instytucje, 4) udrożnienia stosunków w handlu produktami rolnymi, które są przecież zupełnie skandalem, 5) stworzenia i faworyzowania przemysłu przetwórczego, 6) co większe przestrzeganie ścisłości i jawności w budżetowaniu. — Jeżeli już prosba o porządek robienie rachunków jest postulatem konserwatywnym, to chyba szczytem postępowości będzie rachunkowy bałagan?

Jak widzimy, trudno jakikolwiek z postulatów uznać za żądanie konserwatywne. Marja Dąbrowska, która chyba nie jest konserwatystką, także zwracała uwagę na niską wydajność naszej gospodarki rolnej, na niekorzystne dla rolnika stosunki w handlu, na brak przemysłu przetwórczego. Pod temi postulatami posła Sobczyka może się podpisać każdy z wyjątkiem oczywiście tych wszystkich, którzy są na posadce i stajencie jednej z owych kosztownych dobudówek pseudonaukowych. Nauka na uniwersytetach, instytuty naukowe przy uniwersytetach, a nie przy urządach — oto sens słów posła Sobczyka. Trudno, ich nie aprobować. To też stwierdzamy: z całą rozmyślnością i bez najmniejszej słusznej przyczyny z mowy posła drobne go rolnika uczyniono jakieś wy-

znanie wiary Hrabiego Henryka z Nieboskiej. To też stwierdzamy: nie mogą odeprzeć jego rzeczowych zarzutów, fachowych argumentów, narzucono mu markę reakcjonisty, aby go zdysfamiować. Byłoby to dostateczne dla określenia metodyki walk politycznych w dziedzinie naszej polityki agrarnej. Ale jedno z pismek, o których niewiedomo dla kogo wychodzą, ale zato dobrze wiadomo za co, napisało o posle Sobczyku „kulak“, to znaczy użycie określenia, które powstało w Sowietach, a ostatnio zyskuje prawo obywatelskie i w naszych pół-urzędowych, pół-prorządowych organizacjach wiejskich. Bardzo do brze, że padło to słowo. Poseł Sobczyk jest istotnie znienawidzony, będzie tepiony, spotka się z metodą precyzyjnych sztuczek warszawskich właśnie dlatego, że nienawidzi w nim kulaka.

Co to jest „kulak“? Mimo półurzędowych forsowań, obec jeszcze w naszym słownictwie określenie. Natomiast nie obec w naszym pojęciu gospodarzem. Kulak — to zamożny, wiejski gospodarz. Taki kulak, to w Niemczech ein Erbbauer, to „gbur“, to w Ameryce self-made man farmer, to wreszcie wogóle chłop w zachodnio europejskim pojęciu. Taki, który ma pola, dostatek, własne radio, własnego forda, dwóch synów w szkołach miejskich, trzeciego inżyniera czy doktora. Psychicznie zaś to jeszcze coś wiele, wiele szerszego. To jest chłop nie zamknięty. On nie stoi z czapką w ręku przed nim. Ani przed jaśnie panem, ani przed sekwestratorem, ani przed starostą, ani przed seksem kołchozu. I oto przestaliśmy mówić „niezależny, zamożny gospodarz“, „bogaty chłop“, a za czynimy nieprzyjemnie mówić „kulak“. Bo dla wielu ludzi miejskich okazało się, że ten chłop

syty, zamożny, niezależny, stanie się konkurentem. Będzie chciał rządzić. Będzie obsyłał swymi synami uniwersytety, i jego synowie będą konkurowali przy egzaminach prawniczych, przy aplikaturze, przy magisterkach z synami nas, ludzi miasta. Oczywiście, że istnieje szerszy pogląd na sprawy polskie: ci, którzy go wyznają powitają tego „konkurenta“, bo inteligencji polskiej i Polsce jest potrzebny dopływ sił nowych, tak samo, jak potrzebne są środowiska i rodziny, gdzie kultura posiada starą parupokoleniową głębokość.

Co to jest dzisiaj „kulak“? To chłop, który czuje się gospodarzem swego kraju i chce rządzić. A ponieważ jest chłopem, nie chce mnożyć posad i synekur, którymi z niego inni żyją. — Poseł Sobczyk.

To jeszcze raz chłop, który jest obywatelom i chce, żeby mu składano rachunki z rachunków krajem. Czyli budżet i chce, żeby te rachunki były ścisłe i jawne. — Poseł Sobczyk.

To jest chłop, który widzi, że nasze rolnictwo produkuje dwu, trzy, czterokrotnie mniej, niż dłuśkie czy czeskie. I dlatego chce przez intensyfikację rolnictwa podnieść dwu, trzy, czterokrotnie siły wsi. — Poseł Sobczyk.

Teraz zastanówmy się nad losem takiego obywatela, który, posiadając kilka czy kilkanaście hektarów, płaci podatki, klenie biedę i pójdzie na wojnę. Jeśli pójdzie za wzorem chłopów z Małopolski Zachodniej, ze strajku rolnego, dostanie się do więzienia. Jeśli będzie legalnym i legalnie upomni się o swoje prawa, cały aparat prasowy zniekształci jego wolę, zdyskredytuje jego zdanie. Tylko, że kiedyś jeszcze życie nie da się z takim samem powodzeniem zniekształcić...

Ksawery Pruszyński.

W najbliższą niedzielę ukażą się między Innem następujące artykuły i feljetyony:

MARJAN ZDZIECHOWSKI

Dalsze wspomnienia o Piłsudskim i jego epoce.

J. M. Grodno, miasto nad Niemnem.

KSAWERY PRUSZYŃSKI

Profile pisarzy współczesnych. Iwaszkiewicz.

FRANCISZEK OLECHNOWICZ

Oczy nieprzytomne

JADWIGA POKLEWSKA-KOZIEŁŁ

Los, trzosa i patos

prócz tego tłumaczenie EDDY Historia Wielkiej Wojny.

HUSZCZA: Awerczenko, feljetyony KAROLA i WELA,

oraz „wierszyki makabryczne“ Sergiusza Piaseckiego

i artykuł wstępny CATA.

W 40 Loterii padły u nas następujące wygrane:

75.000

Zł. na Nr. 63252

15.000 Zł. na Nr. 65916

10.000 „ „ „ 65351

10.000 „ „ „ 85042

10.000 „ „ „ 133956

5.000 „ „ „ 37756

5.000 „ „ „ 122244

5.000 „ „ „ 138212

5.000 „ „ „ 146890

15.000 Zł. na Nr. 170680

10.000 „ „ „ 81220

10.000 „ „ „ 85656

5.000 „ „ „ 34554

5.000 „ „ „ 94517

5.000 „ „ „ 131748

5.000 „ „ „ 143243

5.000 „ „ „ 170993

5.000 Zł. na Nr. 181695

po 2500 zł. wygr. — 19

po 2000 zł. wygr. — 34

po 1000 zł. wygr. — 52

oraz wiele innych.

SZCZĘŚLIWA KOLEKTURA

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA 6.

Ciągnięcie rozpoczyna się 17 lutego.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto PKO 145.461

Runął most nad Niagarą

NIAGARA FALLS, Pat. Most nad słynnym wodospadem Niagary pod naporem zwałow lodowych zawałił się. Niebezpieczeństwo groziło już od 24 godzin, a w międzyczasie prowadzone były roboty celem zabezpieczenia mostu przed katastrofą.

Zator lodowy długości 4 km

NOWY JORK, PAT. W kilka godzin po runięciu mostu na Niagarze okazało się, że ze względu na bezpieczeństwo trzeba opóźnić budowę „Ontario Power Co“. Budynek ten pobudowano na występach skalnych w połowie wysokości wodospadu. Zwały skałnie spiętrzyły się, śląc dachów elektrowni i groźąc zniszczenie budynek i fundamentów.

Most między Kanadą a St. Zjedn. zniszczył zator lodowy, ciągnący się nieprzerwanie na przestrzeni 4 km. Pierwszą, przy oguszającym huku, runęło przęsło po stronie amerykańskiej, następnie środkowa część, wreszcie runęła reszta mostu po stronie kanadyjskiej.

Belgi żelaza padły na lód, tworząc niebezpieczeństwo powstania nowych zatorów lodowych.

15 tys. turystów zlechało się na miejsce katastrofy

NIAGARA FALLS, Pat. Na miejsce katastrofy zlechało się 15 tysięcy turystów z Kanady, pragnących obejrzeć zawałiony most. Inżynierowie, którzy kierowali pracami nad wzmocnieniem mostu, stwierdzają, że uniknięcie niebezpieczeństwa nie można było, gdyż katastrofa nastąpiła nagle w ciągu 2 sekund.

Jeden z robotników, który znajdował się na przęśle, które się zawałowało, oddalił się od miejsca wypadku dosłownie w ostatniej chwili, co uratowało mu życie. Komisja badająca przebieg wypadku z ramienia Ontario Power, ocenia straty na milion dolarów.

EKSMISJA ŻYDÓW z Ekwadoru

BUENOS AIRES, Pat. Donoszą tu z Guayaquil, że rząd Ekwadoru wydał dekret, w myśl którego żydzi, zamieszkali w Ekwadorze, muszą wyjechać z granic państwa w przeciągu 30 dni.

W kraju mogą pozostać tylko ci żydzi, którzy zajmują się rolnictwem lub przemysłem w sposób korzystny dla kraju.

Rząd Ekwadoru stwierdza w wydanym dekrete, że wielu cudzoziemców przybyło do kraju bez żadnych poważnych środków i zdobyło wielkie majątki, które im pozwalały przesyłać poważne sumy złota ekwadorskiego swym krewnym, zamieszkałym zagranicą, z wielkim uszczerbkiem dla bogactwa i handlu krajowego oraz dodaje, że Ekwador powinien był temu zapobiec już przed 40 laty, wydając dekret podobny do tego, który obecnie został promulgowany i wśród natychmiast w życie.

Sowieckie represje pocztowe

WOBEK JAPONII

TOKIO, Pat. Agencja Domei donosi: jednostronna decyzja rządu sowieckiego, zawieszająca wysyłkę oraz tranzyt paczek pocztowych między Związkiem sowieckim i Japonią w obu kierunkach była rozpatrywana przez ministerstwa spraw zagr. i komunikacji. Zarząd pocztowy wydał rozporządzenie kierujące przesyłki pocztowe do Europy (wysyłane dotychczas koleją syberyjską) inną drogą. Postanowiono zażądać od władz sowieckich wyjaśnienia w tej jednostronnej decyzji.

Według wiadomości ze źródeł sowieckich wstrzymanie wysyłki i tranzytu paczek pocztowych jest odwetem za zatrzymanie samolotu sowieckiego na obszarze Mandżurji. Japońskie czynniki rządowe oświadczają, że jest to sprawa dotycząca władz sowieckich i mandżurskich i nie dotyczy bezpośrednio Sowietów i Japonii. Tymczasem zarządzenie sowieckie uderza nie tylko w Sowiety i Japonię, lecz także w inne państwa.

Według wiadomości z Hsinkingu (stolica Mandżurji) rząd mandżurski ogłosił komunikat, stwierdzający, że w ubiegłym roku zanotowano 11 wypadków nielegalnego przelotu samolotów sowieckich nad obszarem Mandżurji. Zatrzymanie samolotu sowieckiego przez władze mandżurskie było zarządzeniem usprawiedliwionym, ponieważ samolot bez zezwolenia przeleciał granicę i krążył nad sferą zakazaną. Istnieje uzasadnione powody do podejrzeń, że zatrzymanie sowieckiego samolotu, który nielegalnie przeleciał granicę, został zmuszony do lądowania w głębi Mandżurji, miał zadanie wywadowcze.

Notatki polemiczne

Gospodarka Narodowa

W ostatnim zeszycie „Gospodarki Narodowej“ p. Zygmunt Szepliński, Naczelnik Wydziału Ekonomicznego w Ministerstwie Skarbu, stwierdza, że w planie inwestycyjnym nie figuruje żadna rubryka „na propagandę gospodarczą“, jak o tem pisałem w moim artykule w „Słowie“ z dnia 24 grudnia p.t. „Trzej o COP“. Pan Naczelnik ma rację. Podana przeze mnie informacja o owych dwóch milionach i owej pozycji nie odpowiada prawdzie. Stwierdzam to w imię prawdy z ubolewaniem, że padłem ofiarą mylnej informacji.

Szkoda, że Pan Naczelnik Wydziału uważał, że proste stwierdzenie prawdziwego stanu rzeczy, będzie zbyt błędem sprostowaniem, i postanowił to okraszyć a) własną wnikiwością, b) uwagami na temat naszej literatury, c) wązianką inwektyw. Pan Dyrektor upomina się o to, że nazwy banków i ministerstw piszę małą literą. Ciekawe novum: kruszono dotąd kopie o pisownię słowa „Bóg“, o wielką literę dla Ojczyzny, dla Państwa, dla Króla. Pan Naczelnik jest pierwszym, który upomina się o Banki. Pan Naczelnik jest naiwny, jeśli sądzi, że pisanie nazwy Banku przez małą literę wywołać może jakieś złośliwe efekty. To raczej dopominanie się o wielką literę dla Banku może wywołać pokrewny, acz przez Niego pewnie nie zamierzony efekt. Komiczny.

O roli literatury polskiej napisał pan Naczelnik niemiecki cenne dla naszych obecnych klimatów zdanie. Okazuje się, że gdy jej reprezentanci pisali o Centralnym Okręgu Przemysłowym, to wte dy, zdaniem Pana Naczelnika: „Pisarze i publicyści polscy może pierwszy raz w dziejach narodu polskiego poculi się współtwórcami rzeczywistości, a nie tylko obserwatorami nastrojów mi, mniej, lub więcej krytycznymi“. Pozwolę sobie napisać, że Pan Naczelnik Wydziału nie zna Roli (przed duże R) jaką Literatura Polska odegrała w dziejach Narodu Polskiego. Muszę, niestety, Pana Naczelnika pouczyć, że przez przeszły wiek, gdy się jeszcze nie śniło o COP, Literatura Polska była nie tylko współ, ale całym i jedynym twórcą rzeczywistości polskiej, że w tym dziwnym okresie, nie było ani Ministerstw, ani Banków Polskich, ani nawet Naczelników Wydziałów. W żadnym chyba innym narodzie Literatura nie stanowiła przez długi, długi czas jedynej Armii, jedynej Kraju, jedynej Siły narodowej!

Z większym spokojem mogę mówić o personalnym zarzucie złej wiary jaki mi uczynił Pan Naczelnik Szepliński. Niestety dziennikarstwo kryje w sobie zawsze niebezpieczeństwo nieścisłości i pomyłki, i dziennikarze, nie uważając się za nieomylnych... Natomiast mogę stwierdzić, że zarzut złej woli postawiony przez p. Zygmunta Szeplińskiego Ksawerem Pruszyńskim jest zarzutem odosobnionym. Moją publicystyką zajmowali się już w różnych czasach różni ludzie w Polsce. Pisał o niej i Antoni Słonimski i Jan Mosdorf, i Mieczysław Niedziałkowski i Stanisław Mackiewicz, i Ignacy Maruszewski. Zarzutu złej wiary nie postawił mi nikt, dobrą wiarę stwierdzał każdy. Skonfrontowa nie opinii o mnie pana Zygmunta Szeplińskiego z opinia tamtych ludzi, pozwala mi więc dzisiaj na przejście nad jego inwektywami do porządku dziennego.

Ksawery Pruszyński

RACJONALNIE UŻYTY, DOGOLNY, TANI KREDYT DA KAZDEMU DORAŻNE KORZYSCII PRZY CZYNI SIĘ DO ZWIĘKSZENIA ZAKRESU DZIAŁANIA PRZEDSIĘBIORSTWA. PAMIĘTAJCIE O TANIACH I DOGODNYCH KREDYTACH DLA KUPIECTWA I RZEMIOSŁA CHRZESCJANSKIEGO.

TRÓJPOROZUMIENIE WŁOCH, NIEMIEC I JAPONI

stanie się jeszcze ściślejsze. Sensacyjne oświadczenie min. Hiroty

TOKIO. Pat. Minister spr. zagr. Hirota oświadczył dziś w Izbie parów, iż Japonia, Niemcy i Włochy podały sobie ręce w imię wspólnej walki z kominternem, lecz nie jest wykluczone, iż współpraca tych państw w przyszłości obejmie również rozwiązanie zagadnień populacyjnych.

Min. Hirota oświadczył, że dyplomacja i zagadnienia populacyjne są ściśle ze sobą związane, przy czym wskazał na różne momenty zagadnienia populacyjnego oraz na zbieżność interesów pomiędzy różnymi państwami w tej dziedzinie.

Raport van Zeelanda spotkał się z rezerwą w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON. Pat. Raport van Zeelanda przyjęty został w St. Zjednoczonych sympatycznie, lecz z rezerwą, przyczem z bardziej zycliwym przyjęciem spotkały się cele aniżeli zalecenia metody raportu. Idea konferencji w gronie 5 mocarstw z udziałem Ameryki będzie zdaje się odrzucona, gdyż St. Zjednoczone nie chcą angażować się w żadną kontrowersję ekonomiczną z krajami europejskimi.

Możliwa jest jedynie współpraca na drodze dyplomatycznej i to ograniczona przez

1) obowiązujące ustawy, jak np. ustawa Johnsona, zabraniająca otwierania kredytów krajom, które uchylają się od płacenia długów wojennych, lub ustawa, wprowadzająca taryfy represyjne wobec państw, które wydały zarządzenia dyskryminacyjne w stosunku do St. Zjednoczonych,

2) zasady polityki handlowej Hulla, które miałyby ulec po ważnym zmianom w okresie przejściowym odbudowy gospodarki światowej, przewidzianej przez van Zeelanda,

3) opinie publiczną Ameryki, przeciwną wszelkim ustępstwom ekonomicznym, czy finansowym, jakie rząd mógłby przyznać dyktatorom.

Zaznaczają tu jednak, że St. Zjednoczone nie odmówią poszukiwania rozwiązania kryzysu światowego we współpracy z innymi krajami.

Sekretarz ambasady amerykańskiej spoliczkowany przez japońskiego wartownika

SZANGHAI. Pat. Rzecznik ambasady japońskiej oświadczył wczoraj dziennikarzom, iż w dniu 25 stycznia wydarzył się w Nankinie b. poważny incydent. Wychodzącego z ambasady drugiego sekretarza ambasady St. Zjednoczonych Johna Allisona uderzył policjant japoński, który chciał go eskortować i zniewał go. Od czasu zajęcia Nankinu stosowany jest przepis ogólny, zaakceptowany zresztą również przez Allisona, że dyplomaci zagraniczni otrzymują z chwilą wyjścia na miasto eskortę. Przedstawiciel ambasady dodał, że władze japońskie z ubolewaniem stwierdziły, że Allison, mimo swych funkcji oficjalnych, przy każdej sposobności pozwalał sobie na nieusprawiedliwioną krytykę armii japońskiej.

TOKIO. Pat. Rzecznik ministerstwa spr. zagr. zapytany w sprawie incydentu w Nankinie, gdzie sekretarza ambasady amerykańskiej Allisona znieważał czynnik żołnierski japoński, oświadczył, że kwatery główna armii otrzymała raport w tej sprawie, jednak raport ten nie jest jeszcze zbadany i wszelkie oświadczenia w tej sprawie byłyby przedwczesne. Rzecznik oświadczył — „przyпускаjąc, że incydent nie był poważny” — a władze japońskie dążą do zlokalizowania sprawy. Jak przypuszczają w kołach dziennikarskich Waszyngton nie złożył jeszcze protestu w tej sprawie.

SZANGHAI. Pat. Przedstawiciel japońskiej ambasady złożył następujące oświadczenie w sprawie incydentu z dnia 25 stycznia, w czasie którego drugi sekretarz ambasady Stanów Zjednoczonych John Allison został czynnie znieważony przez japońskiego żołnierza: żołnierz ten spełnił jedynie swój obowiązek.

Allison w towarzystwie Amerykanina Riggsa i policjanta japońskiego przeprowadzał badanie w sprawie, w którą zamieszanych było kilku Chińczyków, zamieszkałych w sąsiedztwie ambasady Stanów Zjednoczonych. Przy tej sposobności chciał on wejść do jednego z domów obywateli przez żołnierzy japońskich. Stojąca u wejścia straż odmówiła mu prawa wejścia, a gdy mimo to usiłował wejść siłą, został przez jednego z żołnierzy spoliczkowany. Władze japońskie złożyły następnie w tej sprawie przeprosiny, kierując się jednak tylko „uczuciem czystej głębości”.

Pogłoski o dyktaturze Metaxasa

LONDYN. Pat. W związku z doniesieniami o zastosowaniu represji w stosunku do opozycyjnych polityków greckich, rozszedły się pogłoski, jakoby rząd premiera Metaxasa miał proklamować dyktaturę.

Greckie koła oficjalne wiadomościom tym zaprzeczają, otwierając jedynie fakt deportowania z Aten przeciwników opozycji z rozróżnieniem ulotek wyrotowych. Wkroczenie rządu Premiera Metaxasa na drogę srowych represji wobec opozycji — zrodziło pogłoski o dyktaturze.

W związku z represjami donoszą, że w ostatnich czasach przeciwnicy opozycji wydali proklamację, w której ostro krytykowali wewnętrzna gospodarkę i finansowa politykę rządu i wyzwalali ludność do „przywrota suwerenności narodu”.

Autoryzowani zostali internowani na różnych wyspach archipelagu greckiego. Wśród zesłanych znajduje się b. minister spraw zagr. Michalakopoulos.

Japonia zapowiada długą walkę

TOKIO. Pat. Minister wojny gen. Sugiyama wydał rozkaz dzienny do armii, w którym wyraża podziękowanie wojsku za bohaterstwo, okazane podczas walk w Chinach. Rozkaz dzienny za powiada, że wojsko japońskie winno przygotować się do długotrwałej wojny, ponieważ ostateczny cel, a mianowicie stabilizacja stosunków w Azji wschodniej, nie został jeszcze osiągnięty. Kluczem do rozwiązania obecnej sytuacji w Chinach znajduje się obecnie w ręku armii japońskiej. Gen. Sugiyama wzywa wojsko do dalszego doskonalenia się i wytrwałej walki, zaś społeczeństwo do zbrojeń materialnych i moralnych.

Partyzantka chińska

SZANGHAI. Pat. Przedstawiciel armii japońskiej udzielił wczoraj dziennikarzom informacji, z których wynika, że chińskie oddziały partyzanckie rozpoczęły na różnych odcinkach frontu ożywioną działalność przeciwko wojskom japońskim.

Są to przeważnie oddziały, liczące od 200 do 1500 ludzi. Największa partyzantka została stoczona w dn. 23 stycznia o 8 km. od Wuhu, gdzie wojska japońskie odparły atak chiński, za dając nieprzyjacielowi poważne straty.

Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył w dalszym ciągu, że w Hankou w b. koncesjach rosyjskiej, niemieckiej i japońskiej ustawiono liczne baterie artylerji przeciwlotniczej.

Armia japońska zdecydowana jest bombardować jedynie obiekty wojskowe, trudno jednak będzie zapewnić, czy przy tej sposobności nie ucierpi również ludność cywilna.

Akcja komuny w Palestynie

JEROZOLIMA. Pat. Żydowski dziennik „Haboker” donosi, że w ostatnich tygodniach agitacja komunistyczna w miastach Palestyny nabrała na sile. Agenci kominternu zalewają dzielnice robotnicze masami ulotek i druków agitacyjnych, wzywając do monstracji i rozruchów.

Układ chiński z ZSSR. w sprawie Mongolji zewnętrznej

HANKOU. Pat. Rzecznik rządu chińskiego zaprzecza pogłoskom, jakoby Sun - Fo zawarł z rządem ZSSR układ w sprawie Mongolji zewnętrznej.

Rzecznik stwierdza, że podróż Sun - Fo do ZSSR nie miała specjalnego określonego celu i bynajmniej Sun - Fu nie miał powierzonych misji zawierania jakichkolwiek układów, a krążące na ten temat pogłoski, zwłaszcza dotyczące Mongolji zewnętrznej są nieprawdziwe.

„Czystka” w Sowietach a bezpartyjni

MOSKWA. Pat. „Prawda”, nawołując w artykule wstępnym do wysuwania bezpartyjnych na stanowiska kierownicze w administracji sowieckiej podkreśla, że w ciągu ubiegłego roku to znaczy w okresie wzmożonej „czystki” zarówno w organizacjach partyjnych, jak i sowieckich wysunięto na stanowiska kierownicze przeszło 100 tys. nowych osób.

Innymi słowy tyle pochłonięta „czystka” w ostatnim roku. Partja, pisze „Prawda”, dokonała pod kierownictwem stalinowskiego centralnego komitetu partji olbrzymiej pracy w dziedzinie „wykarczowania wrogich band” z aparatu sowieckiego.

Otworzyło to drogę nowym dziesiątkom tysięcy ludzi, oddanych całkowicie partji i narodowi. Wysuwanie nowych ludzi na stanowiska kierownicze — podkreśla „Prawda” — ma charakter masowy.

Konkurs na urbanistyczne rozwiązanie otoczenia Jasnej Góry

CZĘSTOCHOWA. Pat. Częstochowski oddział stowarzyszenia architektów polskich z polecenia zarządu miejskiego rozpisuje konkurs na urbanistyczne rozwiązanie otoczenia Jasnej Góry. Projektowane jest urządzenie przed klasztorem pięknego placu z fontanną po środku oraz drugiego placu dla pańników przed szczytem świątyni Jasnogórskiej, zniszczenia szeregu ślepych zaułków i w bezpośrednim pobliżu Jasnej Góry budowę nowoczesnych nawierzchni na wszystkich ulicach, prowadzących do klasztoru i wielkiej arterji komunikacyjnej na drodze państwowej Częstochowa — Wieluń. Plan robót obliczony jest na kilka lat. Przyświeca mu głęboka troska o nadanie Jasnej Górze nowoczesnego oblicza, godnego czczonej w całym kraju świątyni.

BUNT ROJSTÓW

JÓZEFA MACKIEWICZA

Do nabycia we wszystkich księgarniach i administracji „Słowa”.

Skład Główny:
Księgarnia Św. Wojciecha

Cena 4 zł.

TELEGRAMY

ZAKOPANE. Pat. Po kilku dniach zmiennej pogody z przechodzącym od czasu do czasu wiatrem halnym, w dniu wczorajszym spadł śnieg i nastąpiło wygożdzenie, połączone ze stosunkowo znacznym spadkiem temperatury, co wskazywałoby na powrót dobrych warunków zimowych.

GENEWA. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu, które rozpocznie się o godz. 11, rada Ligi Narodów zajmie się sprawą Aleksandrett. Przedstawiciel Francji de Tesson i minister turecki Kustu Aras osiągnęli porozumienie co do procedury, jaka ma być proponowana celem uregulowania sporu.

GENEWA. Pat. W ciągu dnia wczorajszego min. Beck przyjął ministra spraw zagranicznych Francji Delbosa, poczem odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Belgii Spaakiem. Ponadto min. Beck przeprowadził konferencję z delegatem Jugosławji p. Subotczem.

GENEWA. Pat. „Journal de Geneve”, omawiając stanowisko 7 państw północnych i Szwajcarii w sprawie stosowania paktu Ligi Narodów, a zwłaszcza interpretacji art. 16 przewiduje, że delegaci tych państw, zasiadający w Komitecie 28, złożą podczas zbliżającej się sesji tego komitetu indywidualne deklaracje.

GENEWA. Pat. Wczoraj rano zebrał się w siedzibie delegacji jugosłowiańskiej delegacji państw porozumienia bałkańskiego. Przedmiotem obrad była zbliżająca się konferencja rady porozumienia bałkańskiego w Ankarze oraz zagadnienie stosunku do Ligi Narodów.

BUDAPESZT. Pat. Harcerstwo węgierskie otrzymało w darze od polskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa szymbowiec typu „Salamandra”, noszący nazwę „Czuwaj”.

Na szybowcu tym lotnik węgierski Steff dokonał ostatnio kilku udanych lotów próbnych.

CZERNIOWCE. Pat. W ostatnim czasie wybuchła silna epidemia odry, na którą zapadają przeważnie osoby dorosłe. Natomiast w Bukareszcie z chwilą nastąpienia łagodnej temperatury, zanotowano w ostatnich dniach 101 wypadków szkarlatyny.

BATAWA. Pat. Na północnym wybrzeżu Jawy nastąpił w fabryce amunicji wybuch, powodując śmierć 14 krajanów. Zachodzi obawa, że liczba ofiar jest znacznie większa.

LONDYN. Pat. Liczba chorych na tyfus w podmiejskiej miejscowości Londynu Croydon doszła do 322 osób. Dotychczas zanotowano 44 wypadki śmierci.

BUKARESZT. Pat. Izba adwokacka w Bukareszcie zawiesiła w czynnościach wszystkich adwokatów których prawa obywatelskie podlegają rewizji na podstawie dekretu ogłoszonego przed kilku dniami.

BUKARESZT. Pat. Dziennik „Cuvantul”, nawiązując do wiadomości o rzekomym uzyskaniu przez Włochy koncesji na terenach naftowych Jugosławji, twierdzi, że wiadomość ta nie jest bynajmniej sensacją, ponieważ jest ona wynikiem obecnych stosunków włosko — jugosłowiańskich.

WASZYNGTON. Pat. Sekretarz Stanu Hull oświadczył prasie, że b. premier van Zeeland uczynił poważny i pożyteczny wkład, który przyczynił się niewątpliwie do rozstrzygnięcia zagadnień, objętych raportem. Sekretarz Stanu odmówił jednak wyrażenia swych opinii na temat wniosków, proponowanych przez b. premiera belgijskiego.

WERSAL. Pat. Księstwo Windsoru w początkach przyszłego miesiąca przybędzie do Wersalu, gdzie zamieszkać w Chateau la Maye. Para książęca oczekiwana jest w dniu 6 lutego. Jak przypuszczają, księstwo mieszkać będzie w Wersalu około 6 miesięcy.

WASZYNGTON. Pat. Departament stanu ogłasza, że w dn. 17 stycznia ambasador St. Zjednoczonych w Tokio złożył energiczny protest spowodowany stosunkiem wojsk japońskich do obywateli amerykańskich i ich praw w Nankinie i szeregu miastach chińskich.

BARCELONA. Pat. Powstańcze eskadry lotnicze zaatakowały wczoraj miejscowości Lerida, Sagonte i Castellon. Lotnicy nie zdążyli zrzucić bomb, zmuszeni do ucieczki przez artylerię przeciwlotniczą.

PARYŻ. Pat. Parlamentarna grupa radykalno — socjalistyczna obratwa wym przewodniczącym Alberta Chichery.

NATAL. Pat. Kpt. Moscatelli, pilotując trzeci z samolotów włoskich, które przeleciały trasę Rzym — Rio de Janeiro, zdołał nawiązać uszkodzone samoloty i wystartował z Natalu do Rio de Janeiro wczoraj o godz. 11 min. 55 w/g czasu włoskiego.

Ojciec ks. Kentu zaniemógł

ATENY. Pat. Donoszą tu, że ksiądz Mikołaj Grecki, ojciec księżny Kentu, zasłabł. Stan zdrowia księcia wywołuje pewne obawy.

Król Achmed Zogu ma się zareczyć z węgierską hrabiną

RZYM. Pat. Uporczywe pogłoski o bliskich zaręczynach króla Albanji Achmeda Zogu z węgierską hrabiną Apponyi znajdują niejakie potwierdzenie w wyjeździe z Rzymu do Tirany słosty hr. Apponyi wraz z jej mężem magnatem węgierskim Baghy. Urzędowe potwierdzenie zaręczyn króla Zogu ma nastąpić niebawem. Wysuwane są tu przypuszczenia, że Watykan może nie udzielić jednak koniecznej dyspensy, albowiem król Zogu jest muzułmaninem, oraz że względu na politykę antykatołicką, prowadzoną obecnie w Albanji.

Akcja komunistów przeciw porozumieniu z Niemcami sudeckimi

PRAGA. Pat. Kampanja stronnictw lewicowych z komunistami na czele przeciwko partji agrarnej i jej przewodcy posłowi Beranowi w związku z wysunięciem przez tego polityka koncepcja porozumienia się z sudeckimi Niemcami — osiągnęła swój punkt kulminacyjny.

Obok gwałtownej kampanji prasowej organizuje się w całej Czechosłowacji wiece publiczne, których odbyło się już około 500.

W ostatnim numerze komunistycznej „Rude Prawo” zajmuje się niemal wyłącznie tą sprawą, poświęcając cały prawe numer obełżywym atakom przeciwko agrariuszom i posłowi Beranowi. W jednym z artykułów „Rude Prawo” grozi demonstracjami strajkowymi, a nawet „akcją bezpośrednią” w razie, gdyby porozumienie z partją Niemców sudeckich miało dojść do skutku.

Pożar fabryki Inu na Litwie

KRÓLEWIEC. Pat. Jak donoszą z Kowna w Możejkowski fabryce Inu wybuchł pożar. Straty wynoszą ponad 400.000 litów. Przed kilku zaledwie dniami spłonęła również fabryka Inu w Szawlach. W Ucieanie spłonęła elektrownia miejska i miasto zostało pozbawione prądu. Straty wynoszą ponad 100.000 lit. Od płonącej elektrowni zapalił się stojący w pobliżu młyn i również spłonął doszczętnie. Wartość spalonego mlyna obliczana jest na 60.000 litów.

Statulni oficer niemiecki

BERLIN. Pat. Wczoraj obchodził setną rocznicę urodzin najstarszy oficer niemiecki ptk. von Kutzschenbach. W dniu swych urodzin ptk. von Kutzschenbach został mianowany przez kanclerza Hitlera generałem, oraz otrzymał portret wodza z własnoręcznym jego podpisem. Następnie oficer niemiecki stał się zarazem najmłodszym generałem. Gen. Kutzschenbach czuje się po dobru bardzo dobrze, jest żywego usposobienia i bardzo ruchliwy. Premier Goering złożył życzenia generałowi, wręczając mu honorowy upominek, a b. cesarz Wilhelm przesłał solenizantowi swoje popiersie.

Oszukał 150 kobiet

BERLIN. Pat. W Berlinie zakończył się głośny proces oszustwa matrymonialnego 48-letniego Aegidiusza Scholza, który w ciągu 8 lat oszukał 150 kobiet, wyłudzając od nich sumę przeszło 200 tys. marek. Sąd skazał Scholza na 8 lat więzienia i utratę praw obywatelskich.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś
PREMIERA

HRABIA LUXEMBURG
operetka Lehara.

już o
o godz. 4 po poł.
po cenach znizonych

„KRAINA USMIECHU”

SZANGHAI. Pat. Przeciwno zarządzeniom władz japońskich w sprawie depesz zsyfrowanych zaprotestował również generalny konsul Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ. Pat. Delegacja pracodawców i robotników transportowych odbyła wczoraj rano pod przewodnictwem ministra pracy Ramadera zebraenie, na którym podpisana została umowa zbiorowa. W ten sposób zakończył się trwający od 36 dni strajk robotników transportowych.

SOFIA. Pat. Minister sprawiedliwości Ognjanow podał się do dymisji. Jak się zdaje następcy jego, oraz ministra handlu Burowa naznaczeni zostali dziś po południu. Obie te dymisje nastąpiły na znak solidarności z b. ministrem wojny Lukowem, który został przeniesiony w stan bezczynny.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Czytelnicy nie rozumieją!

Oto wyjątek z listu do Redakcji naszego Czytelnika z prowincji.

Jest jeszcze jedna adreśka czytelników, na którą chętnie zwrócić Pana uwagę. Są to skróty na oznaczanie nazw urzędów, władz, stowarzyszeń, związków, stronnictw politycznych krajowych i zagranicznych. Jak naprz. KOP, LOPP, PAL, PIM, TUR, GUZ, PUK, OZON, ZUP, ZUS, KKO, PKO, PAT, ZNP, ZZZ, PKK, ONR, UNDO, ZASP, CIK, COP, FON, FOM, ZPOK, CIF, GISZ, IPS, MSZ, USA, MOPR, WCKI, PTK, ZMP, OPLG i t.p. i t.d. Należy wydać drukiem klucz dla wyjaśnienia tych tajemniczych znaków alfabetycznych - chemicznych. My, ludzie ziemni, głowę sobie suszymy, żeby odgadnąć te łamigłówki.

Ot niedawno czytamy tu w wiejskiej gloszce, w stołecznej gazecie wzywaniu (jak to się dziś mówi „apel“) do zbierania składki na P. M. S., daremnie starając się przeniknąć znaczenie tych tajemniczych spółgłosek. Ktoś wyraził przypuszczenie, że może tu chodzi o Polski Monopol Spirytusowy, zachwiany przez wzmocnienie w naszych stronach wytwórczość „samogonu“. Dopiero po uważnym odczytaniu wzwania doszliśmy do wniosku, że dotyczy ono... Polskiej Macierzy Szkolnej.

Czas najwyższy skończyć z temi potwornościami, zapożyczonymi od bolszewików, jeżeli nie chcemy, żeby język nasz zmienił się w jakąś wywodziącą gwargę.

Teodor Umiński



Wilenskie koło Związku Bibliotekarzy Polskich

Dnia 10 lutego 1938 r. (czwartek) godz. 7 wiecz. w razie braku quorum godz. 8-jej odbędzie się w Bibliotece Uniwersyteckiej zwyczajne doroczne walne zebranie członków (161 zebr. ogólnie) z nast. porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu ostatniego walnego zebrania.
- 2) Sprawozdanie Zarządu.
- 3) Sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej.
- 4) Wybór Zarządu Koła, Sekcji Bibliotek Oświatowych, Kasy Samopomocowej, Komisji Rewizyjnej i delegata Koła do Rady Z. B. P.
- 5) Wolne wnioski.
- 6) Komunikat p. mgr. Sergiusza Arsenjewa o wydawnictwie „Lexikon des gesamten Buchwesens“.

NOTATKI RADJOWE

RADJOAMATORZY WIEJSCY ZDOBĄĄ NAGRODY I ODZNACZENIA

Przypominamy, że od 1 grudnia r. o. do dnia 28 lutego b. r. trwa wielka akcja konkursowa, polegająca na jednaniu nowych abonentów wiejskich. Każdy mieszkający wsi otrzyma za ujednianie w tym czasie 5-ciu nowych abonentów radiowych specjalną odznakę, a za zjednanie conajmniej 20-tu abonentów — premię w postaci książeczki oszczędnościowej z wkładem 10, 20, 50, 100, i 200 złotych, w zależności od liczby zjednanych abonentów. O szczegółach akcji można się dowiedzieć w gminie i na poczcie. Informacji udziela też Społeczny Komitet Radiowej Organizacji Kraju w Warszawie, Moniuszki 2-a.

Naturalny obowiązek kob ety

Uroda jest bezcennym darem natury. Dbałość o jej zachowanie jest przyrodzoną obowiązkiem kobiety. Podstawowymi środkami pielęgnacji są: kąpiele, pielęgnacja i udekorowanie skóry, nadająca jej miękkość, elastyczność, a także obłoczek pudru Abarid, delikatnego, jak pył kwiatów przylegającego niewidoczna warstewka, trzymająca się długo, nie zatyka porów i sprawia, że cera oświetlana delikatnością, świeżością, młodością. Krem i puder Abarid łącznie stanowią całość nierozdzielną i wystarczająco, aby nadać twarzy Pani urok niepospolity.

ZJAZD DELEGATÓW POWIATOWYCH Kresowego Związku Ziemian

Dziś w sobotę 29 stycznia i jutro w niedzielę 30 stycznia odbędzie się w Wilnie zjazd delegatów powiatowych Kresowego Związku Ziemian. Na sobotę są przewidziane referaty wewnętrzne, w niedzielę odczyty pośła hr. Emeryka Hutten Czapskiego o wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji państwa polskiego, senatora Kazimierza Bis-

pinga: „Obrona państwa a rolnictwo“ oraz p. B. Rykowskiego: „Reforma rolna, a obecna polityka rolnicza“. Ten ostatni odczyt odbędzie się w zastępstwie referenta min. Matuszewskiego, który był proszony o wygłoszenie odczytu, lecz niestety zaniemógł i przyjechać nie może.

CO SŁYCHAĆ NA POHULANCE?

Piotr Połoński

W galerii aktorów, których w kolejnych krótkich rozmówkach prezentujemy czytelnikom w naszym piśmie, jest p. Piotr Połoński osobą szczególnie ciekawą i interesującą. Nie mam tu na myśli jego wartości i kwalifikacji artystycznych, ocenianych zresztą bardzo dodatnio, ale same koleje życia p. Połońskiego są charakterystyczne dla losów i rozwoju aktorów młodego pokolenia.

Piotr Połoński urodził się w Petersburgu, ale ponieważ dziadek jego był powstańcem, rodzina musiała przenieść się do Astrachania.

— Zdradzając pewne skłonności do teatru — mówi p. Połoński — występowałem w zespole amatorskim w Astrachanie i tam zaangażowano mnie poraz pierwszy do teatru... po zdaniu matury.

— Już za czasów sowieckich? — Tak. Dopiero w roku 1925 pozwolono mi wyjechać do Polski.

Tu p. Połoński pokazuje swą legitymację należącą do związku aktorów sowieckich, którego stał tu wydrukowany jest w kilku językach, w tem i w polskim. Mimo, że w młodości miałem nauczycielkę języka polskiego i mimo, że w tym czasie rodzice bardzo dbali o to, bym poprawnie mówił po polsku, gdy znalazłem się na bruku warszawskim, było z moją polszczyzną bardzo słabo. Wstąpiłem do szkoły dramatycznej, gdzie przyjęto mnie na połowę drugiego kursu i uczy-

łem się przede wszystkim języka. Pracowałem wówczas po dwadzieścia godzin dziennie i udało mi się skończyć szkołę dramatyczną z odznaczeniem...

— O ile wiem, odznaczenia należą tam do rzadkości?

— Tak. W teatrze rosyjskim grywałem amantów, ale tutaj po ukończeniu szkoły dramatycznej, nie miałem zaufania do siebie, że względu na język. Po szkole grałem w teatrze Jaracza, poczem przeniosłem się do Lwowa do teatru dyr. Horzycy, gdzie pracowałem przez pięć lat... Na ostatni sezon wyjechałem do Bydgoszczy. Zależało mi na tem, aby zbytnio nie poddać się akcentowi lwowskiemu i posłuchać poznańskiego...

— Oddawna chciałem się dostać do Wilna, gdzie urodził się mój dziadek powstańca. Dzięki dyr. Szpakiewiczowi udało się to zrealizować...

— Przy pańskiej wrażliwości językowej, dla zachowania czystości języka, byłoby wskazane, aby pan unikał częstych rozmów z ciotką Albinową i Wincukiem Markotym... — mówię, jednocześnie jednak konstatuję, że p. Połoński włada polszczyzną jak najpoprawniejszą.

— Co zagra pan w najbliższym czasie?

— W „Wiele hałasu o nic“ — Shakespear'a. Poraz pierwszy wróć tu do ról charakterystycznych do roli amanta... (w.l.)

ZORZA POLARNA

— Twoja kolej iść po wrzątek! — rzekł do mnie starosta celi.

Kompanja nasza była położona dość daleko od kuchni, niemal na przeciwległym krańcu solowieckich zabudowań po - klasztornych.

Do noszenia wrzątek służyli nam duże miedziane dzbany, pozostałość po mnichach. Każda celda posiadała jeden taki dzban, którego zawartość była wystarczająca dla kilkunastu ludzi.

Naciągnąłem na siebie buszlat i ruszyłem wykonać swe obowiązki dyżurnego.

Przy kuchni była t. zw. „kubowajka“, zaopatrzona mieszkańców, zamkniętych murami kremła solowieckiego we wrzątek. Szczęść kranów w ścianie zewnętrznej było połączonych z kranami wewnątrz. W ciągu całej prawie doby do dyspozycji więźniów był wrzątek.

Idąc do kuchni, spojrzałem na niebo. Było usiane małymi obłoczkami... Przystanąłem. To, co ujrzałem, było dla mnie widowiskiem nieznanym, niezrozumiałym. Co u licha! Oto jeden z obłoczków, do którego przykułem swą uwagę, nagle znikł, roztopił się na roziskrzonym gwieździstym niebie, Natomiast opodal nagle wyłonił się z nicności nowy. I tak dalej. Po całym niebie, rzekłbym, fruwały obłoki: jedne się roztopiały, pojawiały się nowe...

Była mroźna noc styczniowa.

Przy kranach z wrzatką, jak wszędzie, kolejka. Zająłem miejsce. Ujrzałem opodal znajomego z sąsiedniej celi.

— Co to się dzieje dziś na niebie? — zaprzętałem...

— Na niebie?... Zorza polarna... — odparł krótko.

A więc to jest zorza polarna! Pierwszy raz byłem świadkiem tego zjawiska. Z podręczników geografii wyniosłem ze szkoły wyobrażenie o

zorzy polarnej jako o występującej ciemnej, olbrzymiej tarczy na niebie, za którą strzelają w górę promienie światła. Tutaj zaś ujrzałem zupełnie co innego.

Stojący w kolejce przed kranami z wrzatką nie zwracali najmniejszej uwagi na to zjawisko. Dla nich to już była rzecz znana.

Przeszły lata — i dla mnie zorza polarna przestała już być zjawiskiem nowym i ciekawym. Już tyle razy ją widziałem. I w różnych odmianach. Widziałem w kształcie migających szupów świetlnych. Jak owe obłoczki, pasma światła zjawiały się to tu, to tam na firmamencie, w jednym miejscu gasnąc, w drugim się zapalając. Zdawało się, że gdzieś daleko jakieś olbrzymie reflektory rzucają pasma światła do góry...

Widziałem i tę — z ilustracji podręcznika geografii formę zorzy polarnej. Na niebie wyrasta zębata tarcza ciemna, za którą ukazują się snopy światła. Zdawało się, że tam się, za tą tarczą coś dzieje, może jakaś walka, może walka światła z ciemnością, dobra ze złem, moznaby mniemać, że ukryte dla naszego oka wykrywają się tam nowe losy świata...

Jak wtedy, gdy widziałem migające po niebie obłoczki, stałem ocazowany, zapatrzony w to niesamowite zjawisko...

Pewnego dnia czerwcowego, w godzinach popołudniowych byłem świadkiem niezwykłego zjawiska. Ujrzałem na niebie dwa przecinające się obręcze świetne. Zjawisko było długotrwałe: około pół godziny. Potem nagle zgasło. Zwróciłem na nie uwagę mych towarzyszy. Nikt się tem nie zaciekał. No, i nikt, oczywiście, nie potrafił tego wytłumaczyć. Wszyscyśmy widzieli to niebawome zjawisko po raz pierwszy. I więcej już nie spotykaliśmy się z tem nie spotykaliśmy.

F. O.

COLLEGIUM Leonardi da Vinci Wigilja

Niemą piękniejszego święta nad Boże Narodzenie. W tym dniu można powiedzieć, że cały świat przeżywa swoje narodziny. Ubożuchna, zaśnięta na Stajenka Betlejemską! Dzieciatko Boże! Żywa Miłość! Na samą tę myśl, serce bije mocniej zalewa je fala gorącego uczucia, budzi się w nas wiara, miłość i ufność, zapominamy o kłopotach życia codziennego, zaczynamy żyć jak w bajce, jak we śnie.

II. W roku bieżącym przed paru dniami tradycją lat ubiegłych, w Ognisku Akademickim zebrała się rodzina Kolegiatna przy stole wigilijnym w towarzystwie dostojnych zaproszonych gości przeżyć wspólnie jedną z najpiękniejszych chwil życia. Bo wieczór wigilijny stał się już tradycją Collegium Leonardi da Vinci. Stał się tą więzią łączącą serca wszystkich Kolegiatów, zarówno tych, którzy opuścili U. S. B. i musieli odejść z tymi, którzy mają szczęście być w Wilnie i pracować w Collegium, stał się wielkim naszym świętem, uroczystością, której w życiu zapomnieć nie można, a która ze stawia niezatarte wrażenie i jest pokrzepieniem do dalszej walki o byt...

Wigilja jest dniem najbardziej ukończonym przez Kuratora Collegium Prof. Dr. Jerzego Paniejko, a dla nas dniem odrodzenia i przeistoczenia duchowego. Tegoroczna Wigilja wypadła również wspaniale, jak i Wigilje lat poprzednich. W skupieniu i powadze zasiadliśmy do śnieżno białych nakrytych stołów, przybranych bukietami malutkich świerków i świeczników. Grono Kolegiatów bardzo liczne. Z zaproszonych gości jego Magnificencja Ks. Dr. Wóycicki, P. P. Dziekanowie: Bosowski, Śleńdzinski, Ks. Świrski, Wilanowski, Wróblewski z małżonką, P. Doc. Świdz, Pułk. Goebel, Dyr. Glatman, Szpakiewicz i inni. Naprzeciw stołu prezydalnego widać w głębi kurtynę. Sala tonęła w chłochach. Gdy światła zgasiły, zapłonęły świeczniki. Zapłonął półmrok. Czysta zalega sala. Ciepło tworzyła nastrojową atmosferę, atmosferę jakiegoś oczekiwania, napięcia. Zabiera głos kolega Jeśman Ignacy, prezes Collegium wita miłych gości następnie oddaje głos kł. Ciskowi, który dwięcynym metalicznym głosem wypowiedział wiersz „Przed Chrystusem“ piera kolegianta Zygmunta Ostrowskiego. Gdzieś z daleka odezwały się cichutko fanfary „Bóg się rodzi“ i znów zalega cisza jeno drgają światełka palących się świec. Następnie zaczyna przemawiać Kurator Collegium i twórca całej tej uroczystości Prof. Dr. Paniejko. Z ust jego płyną słowa... jak struny muzyczne dotykają i sięgają głęboko w duszę i serce... Takie przemówienie o takiej sile, przemówienie sięgające w filozoficzne podstawy bytu ludzkiego, przepojone miłością młodzieży i wskazujące jej drogę życia w dążeniu do „hymnu słonecznego“ nie może zagać! W krainie ducha, jak i w świecie materii, pończ nic nie ginie. Tak i tu. Żadna zrodzona z prawdziwego natchnienia myśl prawdziwa nie pójdzie na marne.

Odradza się stale w różnych przeżyciach ludzkich. Tak jak w tonach natchnionej pieśni, tak i tu, legną się zajął kł twórczego entuzjazmu, tęsknota ku doskonałemu, zadatkę czynów najsłabszych. W czasie przemówienia Pana Kuratora słychać cichutkie tony mej, żwonne Kolendy. Teraz słowa Pana Dziekana kierują się do nas Kolegiatów: „Niech ten piękny wieczór Wigilijny stanie się dla was chwilą przestawienia w życiu, tą chwilą z którą postanowicie stać się prawdziwymi ludźmi i postanowicie wnieść się na wyżyny ducha ludzkiego owianą tęsknotą do Tego, który na swój obraz i podobieństwo stworzył w ludzi ducha Swego. Pamiętajcie, że wszyscy mamy jakieś zadanie do spełnienia i zmierzamy do jakiegoś celu, a celem tym nie może być nicość. Dlatego dąćcie do hymnu słonecznego w którym wszystkie dusze złączą się w światłości nieskończoności. Dąćcie do wielkiej jutrzni, w której ludzkość osiągnie godzinę świętości. A wspaniały hymn świętości i pojednania, hymn prawdy i sprawiedliwości, hymn wydziałający się ze wszystkich serc rozbrzmieje w duchu i umyśle powszechnym“. Co za piękne słowa. I kończy Pan Dziekan swoje przemówienie wierszem H. B.:

Więc przyjdzieś dzisiaj Wieka Święta Nocy
Ukoń świat w zawierusze,
Byśmy w Twej cichej i promiennej mocy
Odnaleź mogli swe dusze“

Gdy milkną ostatnie słowa tego wiersza, rozsuwa się kurtyna... Rozpalone oczy kierują się w dół. Żywa naturalna, kapliczka! Las pokryty śniegiem! Białe, kryształowe, stoburwne! Powie trze, ta nieuchwytna zdawałoby się szczyba lustrzana świeci, promienieje! W głębi mroźne iskrazące się gwiazdami niebo. Szby kapliczki oświetlone. Czuję się, że w niej są ludzie, składają hold Dzieciatku Bożemu. Chciałoby się być z nimi... bieć... Bija dzwony! Długo, dwięcinnie, melodyjnie... Las jakoś budzi się ze snu, ożywia. Śnieg więcej błyszczący, nabiera, mnóstwo odcieni niebieskich, zielonych, różowych... wszystko żyje! Robi się słonecznie... Czuję się jakąś radość, weselość! W kapliczce grają organy, słychać chór, porwają nas kolenda... Gloria Gloria!

Gloria i znów biją dzwony mocno,

W terenie i na torach

Na kogo „Elektrit“ liczy w spotkaniu z „Gryfem“

Naturalnie, na pierwszym miejscu na Lendzin. Przeciwnik jego mistrz Pomorza Jarnuszewski, jest niełada przeciwnikiem, ostatnio ma na rozkładzie takie muchy, jak Śweda z IKP Łódź, Iwańskiego z Floty, Bazarnika z Warty. Lendzin w niedzielę stacza swą 31 walkę, w ramach której napewno zechce potwierdzić swoje czołowe stanowisko wśród much Polski.

Bagiński zapowiedział ponownie chęć wygranej z Grabowskim, ale obecnie Toruńczyk jest rzekomo w doskonałej formie i specjalnie mu zależy na rewanżu po zeszłorocznej przegranej. Kulesza uwaga! Z Krzemieńskim wygrał można tylko taktyką i techniką. Lansowaniem tempa i walki na wymianie ciosów można,

przy słynnej lewej popularnego Gandiego — nie wygrać. Morawskiego przy jego warunkach zawsze predysponujemy do wygranej. Oby potrafił utrzymać walkę na dystans. Twardy „Poreda“ odwrotnie, o ile zmusi Jaro do wymiany ciosów przy swej i odporności, powinien nie przegrać. Lelewski — Iwański, typujemy wynik dla Lelewskiego, nie wykluczając jednak zawsze dużych możliwości ze strony Wilnina. Unton stale poprawiający się z meczu na mecz powinien dorzucić dwa punkty dla „Elektritu“. Poliksha pała chęcią zrealizowania się Wexnerowi, ostatnie spotkania jego wykazały duży wzrost ambicji, oby nie zawiodł w niedzielę.

DOKŁADNY PROGRAM narciarskich mistrzostw Polski

W dniach od drugiego do siódmego lutego rozegrane zostaną w Zakopanem XIX międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski. Dokładny program zawodów przedstawia się następująco:

W poniedziałek, dnia 31 stycznia w sali teatralnej hotelu „Morskie Oko“ losowanie numerów startowych dla uczestników.

We wtorek dnia 1 lutego w sali teatralnej hotelu „Morskie Oko“ odprawa zawodników.

W środę dnia 2 lutego bieg rozstawny 4X10 km. Start na polanie pod skocznią na Krokwi. Startują sami Polacy.

W czwartek dnia 3 lutego bieg zjazdowy pań i panów. Start z Kasprowego Wierchu. Startują Polacy i Austriacy.

W piątek, dnia 4 lutego slalom pań i panów. Start z przed schroniska Tatrzńskiego Towarzystwa Narciarskiego na Kalatówkach. Startują Polacy i Austriacy.

W sobotę dnia 5 lutego bieg na 18 km. otwarty i do kombinacji. Start na polanie pod skocznią na Krokwi. Startują sami Polacy.

W niedzielę dnia 6 lutego na skoczni im. Stryńskiego na Krokwi konkursy skoków otwartych (startują Polacy i Niemcy), i do kombinacji (startują sami Polacy).

W poniedziałek dnia 7 lutego bieg na 50 km. Start na polanie pod skocznią na Krokwi. Startują sami Polacy.

W myśl regulaminu Polskiego Związku Narciarskiego w czasie narciarskich mistrzostw Polski nie wolno organizować żadnych imprez narciarskich na terenie całej Polski.

W niektórych wypadkach Polski Związek Narciarski udzielił pomocy finansowej niektórym klubom i sekcjom narciarskim, biorącym udział w zawodach i mającym swą siedzibę w okolicach bardziej oddalonych od Zakopanego.

Wszystkim uczestnikom mistrzostw narciarskich Polski przy usługach indywidualne, 66 procentowe zniżki kolejowe przy przejeździe z miejsca zamieszkania do Zakopanego i spowrotem.

Przez śniegi i lodyna „Lazurowybrzeg“

Zjazd gwiazdzysty do Monte Carlo

W czwartek rano przejechały przez Warszawę w drodze z Tallina do Monte Carlo cztery samochody, biorące udział w rajdzie.

Jako pierwsza przybyła o 3,04 rano osada Nr. 18 w składzie Buzye — Stemerding (Holandia) na Fordzie. Osada ta miała ciężką przeprawę przez zasypane śnieżne na Litwie i uszkodziła sobie wóz. W Warszawie Polski Fiat naprawił im wóz bezinteresownie. W dalszą drogę Holendrzy wyruszyli o 4 m. 56.

O 3,06 nad ranem przybyła do Warszawy osada estońska (Nr. 34) w składzie...

dźwięcznie uczuciowo... Potem ciszej, ciszej, by za chwilę zniknąć. Budzimy się jakby ze snu. Ciszę i skupienie przerywają szeptem potem głosy. Robi się ruch, gwar. Szkoła... Rozpoczyna się druga część uroczystości. Przywinnie robi się nastroj miły, ciepły. — W takiej też atmosferze przeplatanej toastami i śpiewem kolend, mija piękny wieczór Wigilijny pozostawiając niezatarte wrażenie na całe życie i miłość do Tego, który ten wieczór stworzył.

III. Wigilja, którą w tym roku urządziło Collegium zrobiła silne wrażenie. Jasne, że wszystkie zawdzięczamy Kuratorowi Collegium Prof. Dr. Jerzemu Paniejko inicjatorowi idei Leonarda da Vinci, oraz wszelkich imprez i uroczystości kolegiatnych. On budzi zamilowanie do piękna i prawdy. Otworzył nam oczy na życie w krainie ducha. — Wigilja to Jego dzieło, Jego przeżycia! Wielki uczyony, wielki przyjaciel młodzieży. Od kilku lat mimo niesłychanych trudności prowadzi młodzież ku światłości i kulturze życia. „Ukołhacie Piękno, uwierzcie w cud Piękna, ukołhacie Prawdę! Dąćcie do hymnu słonecznego“. To są jego słowa i wskazówki. Kończąc tych kilka słów wierzę, że młodzież ocenia ten wysiłek i ten ogrom pracy, jaki włożył Pan Dziekan w Collegium, że pokładane w nią nadzieje nie zawiodą, że stanie się „Ludźmi prawdziwymi“, wojownikami idei Leonarda da Vinci a właściwie Jego idei. Do tego Koledzy gorąco Was wzywam!

Kazimierz Szafranski

Nominacje w sądownictwie

WILNO. Mianowani zostali: sędzią Sądu Grodzkiego w Suwałkach p. Wł. Hofman — sędzią Sądu Okr. w Płocku, asesor w Sądzie Apel. w Wilnie p. St. Borzobohaty — sędzią Sądu Gr. w Holszanach, asesor w Sądzie Apel. w Wilnie p. St. Strzako — sędzią Sądu Gr. w Dziśnie, asesor w Sądzie Apel. w Wilnie p. Wł. Pasieka — sędzią Sądu Gr. w Nieświeżu.

ZWIĄZEK KUPCÓW I STRAGANIAN RZY UKONSTYTUOWAŁ SIĘ W OSZMIANIE.

WILNO. W dniu 27 b.m. odbyło się w Oszmianie zebranie organizacyjne Oddziału Powiatowego Chrześcijańskiego Związku Kupców Wilejskich i Straganiarzy Ziemi Północno — Wschodnich R.P. przy udziale przeszło 100 osób.

Na zebranie przybył z Wilna prezes Związku p. Z. Sikorski, który wygłosił dłuższe przemówienie na najbardziej aktualne dla drobnego handlu tematy.

Zebrani uchwalili wystosować memorandum do pana ministra przemysłu i handlu, uzasadniający m. in. konieczność:

- 1) odebranie od żydów wszelkich koncesji i licencji i oddania ich Polakom;
- 2) uruchomienie w budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu funduszy na popieranie drobnego handlu chrześcijańskiego;
- 3) przyznanie ze Skarbu Państwa znacznych zasilków i kredytów dla kas bezprocentowych.

Ponadto uchwalono zwrócić się do p. starosty oszmiańskiego o przydział stałych miejsc na rynku.

Wszyscy obecni masowo zapisali się do Związku, wyrażając radość, że wreszcie powstała organizacja, która postawiła sobie za cel zjednoczenie licznych rzesz chrześcijańskich straganiarzy i kupców wilejskich, oraz ochronę interesów zawodowych ludzi, których rozwój warsztatów pracy unarodowi życie gospodarcze Państwa.

Zaburzenia w trawieniu. Poważni i taniści potwierdzają dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka — Józefa” dla żołądka przeładowanego jedzeniem i picciem. Zapytajcie się Waszego lekarza.

Koniec „wiosny”

Chociaż rozmaite „czerwoniaki” zapowiadały już koniec zimy i początek wiosny, przytaczając na dowód rozmaite efektywne fakty, mające świadczyć o słusznosci ich wywodów, jako to, na przykład, że jakiś facet widział już fruującego wiatyka na wybrzeżu (po którym kieliszku, pytanie), a u jakiegoś jegomościa w Poznaniu zakwitły róże (gdzie, nie pisząc, może w dobrze opalanej cieplarni?), lub wreszcie (słuchajcie, słuchajcie!) tak niezbity argument, jak to, że pawie, w którymś tam „Zoo” krajowym, resną już nowe, piękne piórka w ogonach!!

No, proszę! Czy i teraz jeszcze nie wierzyć?!

A tymczasem wbrew wszystkim tym niezbitym prognostykom po okresie ocieplenia wczesniej nim zdążyło wygrać stary, brzydki złodowacz śnieg i usunąć go z ulic miasta, onegdaj w nocy z czwartku na piątek, zaczął padać w Wilnie „regulacyjny”, gęsty śnieżek, okrywając nad ranem białym pokrowcem całe miasto, i padał w dalszym ciągu, przez cały dzień wczorajsz, utrzymując się na peryferiach, a tonięjąc i pomańając ołoko w śródmieściu...

Można tego nie uważać za zimę, ale na wiosnę także nie wygląda! Wincuk Markotny.

Subtelna robota...

Grunt w każdej robocie, w każdej produkcji to wykonanie, szereg drobnych szczegółów, składających się na wytworną całość. Stwierdzenie wykonania rzecz wygląda całkiem inaczej, niż bylejak wykonana tandeta, a że kosztuje drożej to nie szkodzi! Można i więcej zapłacić, byle było za coś...

W „fachu” zbrojeńskim, także jest ważne „wykończenie”, czyli t. zw. „czysta robota”.

Należy do tego „wykończenia”, między innymi, także i „tarcie śladów”, które ma na celu, tak dobrze utrudnienie odszukania sprawcy, jak i opóźnienie w zauważeniu przez poszkodowanych, dokonanego u nich przestępstwa...

Například, „Zelman Szapiro, zamieszkały przy ul. Finnej, po dłuższych namysłach, gdzie ma schować swoje pieniądze, zapłacił dwa banknoty stułotowe pod jeden ze słoiów, w kredensie...

Zagląda raz do swej skrytki — leżał! Zagląda jeszcze raz, po pewnym czasie, — owszem, — są! — W porządku!

Wreszcie, któregoś dnia, wyciąga banknoty spod stołu, — patrzy i oczom swoim nie wierzy!

Banknoty są, ale jakie?! 2 tysięczne niemieckie z roku... 1918!!

Ktoś ukradł mu stułotówki, a dla niepoznaki włożył na ich miejsce bezwartościową makulaturę!...

To się nazywa „robota”! Wincuk Markotny.

M. Birzyszkowa w Wilnie

WILNO. Wczoraj przybyła do Wilna via Ryga p. Michałowa Birzyszkowa, celem odwiedzenia ciężko chorej matki zamieszkującej stale w Wilnie.

Młodzież gimn. Mickiewicza

OFIAROWAŁA KARABIN MASZYNOWY ARMII

WILNO. W dniu dzisiejszym gimnazjum im. Adama Mickiewicza obchodzili uroczystości z okazji dyrektora gimnazjum Zdzisława Zerebeckiego.

Młodzież, chcąc należycie uczcić swego wielkiego przyjaciela, zakupiła karabin maszynowy dla Armii.

Przekazanie karabinu tego Kompanii Podchorążych odbędzie się w dniu 13 lutego r.b.

CZY JESTES CZŁONKIEM POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA

W MRÓZ, WICHURĘ
CZY ZAWIEJĘ „CENTROPAŁ”
WĘGIEL KOKS. DRZEWO.

Zgon post. Karpowicza

WILNO. Postrzelony onegdaj na Piłomencie post. Karpowicz zmarł w szpitalu św. Jakóba.

Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 10 r. na cmentarzu Rossa. W pogrzebie weźmie udział kompania honorowa z orkiestrą, przedstawiciele władz, przełożeni i koledzy zmarłego.

Zwłoki s.p. Karpowicza spoczną obok innych mogił policjantów

Pikietowanie sklepów

Wczoraj członkowie Stronnictwa Narod. pikietowali sklepy żydowskie przy ul. Wileńskiej. Szczególnie ślinił był pikietowany sklep z galanterią Szapiry.

Cuchnąca próbówka w f. „Suchard”

WILNO. Wczoraj wieczorem, mieszcząc się przy ul. Wielkiej, cuchnąca próbówka wrzucono m. in. do sklepu firmy „Suchard”.

Sprawcy nie są znani.

Nasilenie akcji politycznej w Wilnie

Demonstracje Związku Młodej Polski

WILNO. Wczoraj wieczorem około godz. 19-ej wyiegły na ulicę Mickiewicza grupy kolporterów „Szturmowa Praca”, organu sekcji robotniczej Związku Młodej Polski.

Dokoła kolporterów zebrał się tłum, który zaczął wznosić okrzyki: „Niech żyje Przełom Narodowy”, „Żydzi na Madagaskar”, „Niech żyje Związek Młodej Polski”, „Niech żyje Jerzy Rukowski”, „Przeć z frontem ladowym”.

Koło III komisariatu policja wylegitymowała kilka osób. Tłum poszedł ulicą Mickiewicza, Zamkową Wielką, wznosząc dalej okrzyki i rozwijał się koło kościoła św. Kazimierza.

Koło kina „Casino” zebrały się duże grupy żydów, których po sławie była spoczątku agresywna. Postawa ta uległa zmianie po zbliżeniu się członków ZMP.

PRZED WIECEM „FALANGI”

Wczoraj wiecz. grupy „falangistów”

WILNO. Na niedzielę przygotowały się w Wilnie wielki wiec „Falangi”, jak o tem głoszą komunikaty tej ruchliwej grupy b. ONR, która ogłosiła wczoraj w „Falangach”.

Komunikat ma treść następującą: „Wielkie Zebranie „Falangi” w dniu 30 stycznia 1938 r. w Wilnie w sali teatru na Ludwiarzkiej o godzinie 12,30 w pol.

PRZED PRZEŁOM NARODOWY — DO WIELKIEJ POLSKI

Przemawiać będą mec. Leopold Broniewicz, red. Zygmunt Dziarmaga, Zygmunt Siermiński. Wstęp wolny dla wszystkich Polaków.

„Falanga” wykazuje obecnie na terenie Polski dużą ruchliwość i urządziła szereg wielkich zebrań, które odznaczają się sprężystością i energią.

W niedzielę 30 stycznia 1938 r. w RESTAURACJI „ZACISZE” o godz. 17-ej five o'clock

Z udziałem całego zespołu artystycznego.

Zbiegłych przed Berezą włamywaczy warszawskich

zresztowano wczoraj w nocy w Wilnie

WILNO. Nocy ubiegłej policja śledcza w Wilnie otrzymała informację, że na terenie 5 kom. w jednym z domków na peryferiach miasta lokują się jacyś podejrzani osobnicy przybyli zewidencjonować.

Po sprawdzeniu tej wiadomości na miejsce udał się natychmiast oddział policji, który otoczył wskazany dom, zaś kilku agentów wroczyło do środka.

W momencie wejścia policji w mieszkaniu odbywała się kłótnia, w której brali również udział owi podejrzani przyjeźdźcy.

Na widok policjantów obecni próbowali nasamprzód zgasić światło, a gdy się to nie udało niektórzy obecni usiłowali zbiec przez okno lecz skierowane w ich stronę rewolwery zmusiły do pozostania na miejscu.

Trzech osobników, którzy okazali się mieszkańcami Warszawy aresztowano i natychmiast przewieziono do szpitala, gdzie przybyli do Wilna na chłopców do znanych odpowiednio do policji. Rewizja przeprowadzona u zatrzymanych dała dużo do myślenia, zaś nadeszła z Warszawy odpowiedź, potwierdzająca całkowicie podejrzenie, że aresztowani są przestępcami.

Policja warszawska dokładnie poinformowała o aresztowaniu się do zawołał w... Wczoraj ostatnio zniknęli ze stołów w obawie przed reza-

nem do obozu odosobnienia. Uciekając przed Berezą włamywacze dotarli aż do Wilna, gdzie znaleźli sobie odpowiednie nocleg na peryferiach miasta od razu rozjeżdżali się za „robotą”.

Na pierwszy ogień poszła spółdzielnia „Społem” przy zamku Rossa. Jak o tem notowaliśmy, włamywanie do spółdzielni nie udało się i „występowicze” omal nie zostali ujęci bowiem dali się wciągnąć do wala z dźwierz, który

ich zauważył i za wszelką cenę chciał zatrzymać.

Czy inne włamywacze w mieście były ich działaniem wykaże dalsze śledztwo.

W czasie rewizji znaleziono u nich narzędzia stanowiące jedną całość z porzuceniami w „Społem”, oraz skrawek wydarty z gąbry pozosta-wionej podczas włamywania do spółdzielni. Aresztowanych włamywaczy osadzono wczoraj na Łukiszczach.

WILNO. Skargę o bigamję przeciwko mężowi poślubionemu przed 3 ty-godniami złożyła Rachela K. z ul. Za-walnej, dodając jeszcze, że jest mał-tretowana.

Gdy K. dowiedział się o tem oskar-żył skolei żonę o przywłaszczenie wię-kszej sumy pieniędzy i ucieczkę z do-mu.

Po przybyciu przed kilku laty do Wilna z Ameryki i założeniu przedsta-wicielstwa herbaty K. ożenił się z pa-nią żydówką, która po wkręceniu poru-biła. Nie zrażony tem po uzyskaniu

rozvodu handlarz ożenił się poraz dru-gi, lecz tym razem spotkało go niepo-wodzenie, a ponadto oskarżono go o bigamję bowiem wyjeżdżając z Amery-ki pozostawił on tam żonę i nie ożenił się od niej rozvodu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

WILNO. Usiłowała otruć się esen-cją octową Pietkun Józefa, lat 22 za-mieszkała przy ul. Bankowej 1. Pogo-towie przewieziono ją w stanie nieczeg-żającym życiu do szpitala św. Jakóba.

WILNO. Wczoraj wieczorem, mieszcząc się przy ul. Wielkiej, cuchnąca próbówka wrzucono m. in. do sklepu firmy „Suchard”.

Sprawcy nie są znani.

WILNO. Wczoraj wieczorem, mieszcząc się przy ul. Wielkiej, cuchnąca próbówka wrzucono m. in. do sklepu firmy „Suchard”.

Sprawcy nie są znani.

WILNO. Wczoraj wieczorem, mieszcząc się przy ul. Wielkiej, cuchnąca próbówka wrzucono m. in. do sklepu firmy „Suchard”.

z Przepaskowskich KAZIMIERA BOGUCKA

wzłowa po s. p. Robercie, zlembianin powiatu Dziśnieńskiego.

Opatrzoną św. św. Sakramentami zmarła w dniu 27 stycznia 1938 roku, Ekspozycja z domu żałoby (W. Ponulaska 43-2) do kościoła Naisw. Serca Jezusowego w dniu 29.1.38 r. o g. 10 i po nabożeństwie żałobnym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu Rossa.

O czym zawiadamiają

Córka, Siostry, Zięć i Wnuki,

dransa) odbędzie się Zebranie Junjora-tu w Ognisku wczoraj.

Obecność konieczna.

— Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akadem. U.S.B. wzywa wszystkich Kol. Kol. do jaknaj-lieźniejszego udziału w „Tygodniku Akademika” w dniu 30. I. — 6. II. 1938 roku. Chętni do pracy Kol. Kol. proszeni są o stawienie się w lokalu Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) w niedzielę dnia 30 b.m. od godz. 9 — 11 rano.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

czytelnia posiada wszystkie ezaso-pisma najpoważniejsze w językach: polskim i obcych. Biblioteka Wiedzy Religijnej i czytelnia ezasopism kato-lickich otwarta we środy, piątki i so-boty w godz. 16 — 19. Korzystanie bezpłatne.

— CZARNA KAWA — Klubu Młodzieży Polskiej z Zagranicy (Kowale-nie — Infantacyzy — Amerykanie) przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy odbędzie się w sobotę, 29 stycznia 1938 roku w Salomach Związku Oficerów Rezerwy w Wilnie, plac Orzechowej 11-a. Stroje wieczorowe. Początek o godz. 21-ej. Wstęp za zaproszeniami. Cena 2 zł. 99 gr. Akad. i zł. 49 gr. W programie występy pp: artystów wileńskich, którzy zgodzili się uświetnić wieczór honorowo na rzecz pomocy Polakom zagranicą.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

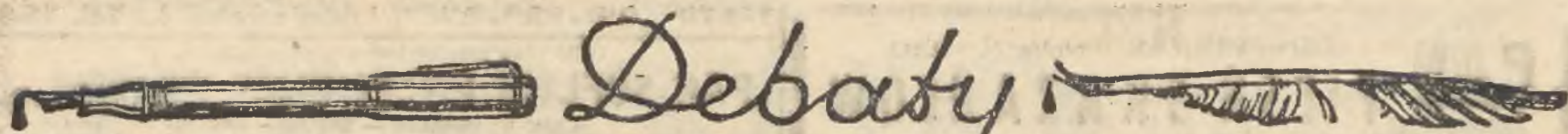
Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz sobót.

— KURS WIECZOROWE techn. czno - krowarskie koedukacyjne uru-chamnia Towarzystwo Kursów Techni-cznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b.

Informacyjni udzieli i zapisy przy-muje kancelaria Kursów — Wilno. Ho-telendnia 12. w godzinach wieczornych (17 — 19) oprócz



„Goniec Warszawski”

OBECNY USTRÓJ SZKOLNY

krzywdzi dzieci rolników

JAK TO NAPRAWIĆ?

Posłuchajmy cyfr, które rzucił nam na stół „referat statystyczny Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego”.

Dzieci rolników stanowiły w roku szkolnym 1935 — 36:

w I klasie powszechnej 69 proc.

w IV klasie powszechnej 65 proc.

w VI klasie powsze. 37,6 proc.

w I klasie gimnazjum 13,1 proc.

Rolnicy stanowią w Polsce 61 proc. ludności. Wraz z leśnikami, ogrodnikami i rybakami — około 64 procent.

Szkoły powszechne dzielą się zasadniczo na dwie grupy: na szkoły o czterech stopniach nauki i na szkoły o 6 lub 7 stopniach nauki. Pierwsze są wyłącznie po wsiach, drugie w większych miastach. Szkoły o 4-ach stopniach nauki dzielą się jeszcze na szkoły jednoklasowe, dwuklasowe, trzyklasowe i czteroklasowe, zaliczając od tego, czy wszystkie te stopnie prowadzi nauczyciel jeden czy więcej nauczycieli. Nauka tak w szkole czteroklasowej, jak i siedmioklasowej trwa lat 7. Dziecko jednak otrzymuje zupełnie inny zakres nauki w szkole czteroklasowej, a inny w szkole siedmioklasowej.

Ustrój szkolnictwa, narzucony Polsce ustawami Jędrzejewiczowskimi, oparł się na sześcioklasowej szkole powszechnej, jako szkole podstawowej i zasadniczej. Tylko ten, kto posiadał wiadomości z zakresu szkoły sześcioklasowej, może iść wyżej, do gimnazjum i do szkół wyższych, do szkół zawodowych nawet do handlu i rzemiosła.

Wiedza polska nie ma szkół sześcioklasowych w dostatecznej ilości. Na całą Polskę szkół takich jest około 8-eh tysięcy, z tego na wsi niespełna tysiąc, czyli cztery na powiat. To też ogół dzieci rolników kończy swoje studia na poziomie szkółki o czterech stopniach nauki, najczęściej prowadzonych przez jednego nauczyciela. Ta cała armia dzieci ma zamknięte wrota do dalszej nauki. W roku szkolnym 1935 — 36 na 3,351.300 dzieci wiejskich ze szkół, dających prawo wstępu do szkół innych wyższego stopnia, korzystało zaledwie 642.300 dzieci, reszta w liczbie 2,709.000 dzieci korzysta ze szkół mniej wartościowych. Czyli ponad 80 procent dzieci wiejskich uczęszczało do szkół niższego rzędu.

Oto przyczyny główne, dla których dzieci wsi w 69 proc. w klasie początkowej spadły do 37,6 proc. w najwyższej klasie szkoły powszechnej i do 13,1 proc. w klasie I gimnazjum nowego typu.

Nie ulega wątpliwości, iż w dal-

szych, wyższych klasach gimnazjum, w liceum i w uczelniach wyższych, procent mi inieży wiejskiej będzie się dalej kurczyć: jest ona słabszą finansowo, więc częściowo wycofa się z dalszych studiów, a częściowo przesunie się do szkół tańszych, lub szybciej dających dyplomy.

Ministerstwo Oświaty ludzi siebie i społeczeństwo nadzieja, że stan ten jest przejściowym, że szkoły powszechne najwyższego stopnia organizacyjnego, a więc szkoły sześcioklasowe, z czasem powstaną wszędzie, a już w najbliższym okresie we wszystkich gminach zbiorowych.

Gmin zbiorowych ma Polska 3,133, a szkół 6-klasowych wiejskich około tysiąca. Trzeba więc od razu zdobyć się na zorganizowanie około dwu tysięcy nowych szkół najwyższego stopnia organizacyjnego. W ciągu 20 lat polskich, założono ich około 500. Już to jedno porównanie mówi wiele. Szkół, woliących o przemianę mamy ponad 23.000! Szkół o jednym nauczycielu mamy 14,342 o dwu nauczycielach 5.773.

Nie trzeba być rachmistrzem, aby stwierdzić, iż nasycenie Polski szkołami 6-klasowymi jest niemożliwe przez lat bardzo wiele. Potrzebamy na to o jakieś 60 tysięcy nauczycieli więcej i o około 200 milionów zł. rocznie.

Czy miliony dzieci wsi mają więc przez pokolenie całe być pozbawione prawa korzystania ze szkół średnich, zawodowych, wyższych?

Nie jest możliwe założenie szkoły 6-klasowej w każdej wsi. Ale jest możliwym przywrócenie dwu najniższych klas gimnazjum, a wraz z tem przywrócenie prawa wstępu do klasy I gimnazjum, dla dzieci, które ukończyły 4 klasy szkoły powszechnej. Jest możliwość podnieść poziom tych 4-klasówek. Łoży więc w możliwościach państwa polskiego otwarcie drzwii dla dzieci wsi i ogółu dzieci warstw niebogatych szkół wyższego stopnia kosztem bardzo niewielkim.

Zasadniczym wrzaskiem tego planu jest uzbrojenie gimnazjum od dołu. Dzieci, które ukończyły 4 klasy szkoły powszechnej, o 4 nauczycielach, winny mieć wolny wstęp do I klasy gimnazjum. Dzieci, które ukończyły 4 klasy szkoły powszechnej o jednym lub dwu nauczycielach, poddają się egzaminowi wstępnemu do gimnazjum, lub zapisują się do klasy przygotowawczej, prowadzonej przez gminę.

Jest to reforma tania, a przez pedagogów gorąco zalecana.

Na tę drogę wejść musimy.

R. Stan.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze wglądnie najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzieliłi poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Tygodnik Ilustrowany”

CINIE ŻYDOWSKIEJ PALESTYNY

Przysiedliśmy z moim towarzyszem w kawiarni, u stóp której szmerze swoją falą niebieskie morze. Mamy mnóstwo czasu — jest bowiem sobotni ranek, kiedy nie wiadomo co robić ze sobą, kiedy większość ludzi w Tel Aviv ogarnia nuda potworna. Na horyzoncie widać kłkka statków, ciągnących za sobą podłużną smugę dymu. Słońce dogrzewa porządek, nie chce się wigan rozmarzać, sączy tylko „oranges juice” i od czasu do czasu bąkamy jakieś słowo. Raptem mój towarzysz ożywia się i zaczyna namawiać, abyśmy pojechali do portu, że niby warto go zwiedzić. Tyle portów już się widziało — powiedział — coż nowego można będzie zobaczyć. Zresztą port w Jaffie dla nas strasznie — dodaje.

Okazuje się jednak, że mamy jechać do portu w Tel Aviv, portu, którego powstanie minowoli wywołuje skojarzenie z historią Gdyni. Oto bowiem żydzi już dawno chcieli sobie zbudować port w Tel Aviv, aby wywozić się z pod zależności arabskiego portu w Jaffie, z warunków dyktowanych przez robotników arabskich, szyskan i trudności. Ale władze angielskie odmawiały na zezwolenie, przeciągały tę sprawę, zastanawiały się trudności. Żydowscy importerzy czy eksporterzy musieli korzystać z Jaffy. Dopiero kiedy wypadki w 1936 roku uniemożliwiły żydom korzystanie z portu jaffskiego, kiedy zabrakło dla budujących się domów cementu, a wywóz pomarańczy groził katastrofą, to dopiero wówczas Wys. Komisarz ustąpił. I żydzi zbudowali swój własny port.

Po cudach Hamburga, Rotterdamu, Gdyni czy Marsylii istotnie musimy się uśmiechać z pobłażliwością patrzeć na długi pomost drewniany wiodący w morze. Przechadzamy się uśmiechając, kiedy towarzyszący nam młodzi inżynierowie żydowscy opowiadają z niesłychanym zapalem o pierwszym okresie olbrzymich trudności, gdy to nie można było wyładowywać ładunków ze statków, kiedy brakiwało wykwalifikowanych ludzi i doświadczenia. Port, składający się z kilkunastu hał, owego drewnianego pomostu oraz basenu dla barków służących do transportowania towarów na statki, zatrzymujące się w odległości 600 metrów od brzegu — jest chlubą Tel Aviv, naukochońszem dzieckiem żydowskiej Palestyny. Dla nich jest on bowiem symbolem zwycięstwa, symbolem pracy, którą dokonano, pomimo braku pieniędzy i doświadczenia.

Entuzjazmem nie można jednak pokryć wszystkiego. Wysiłekiem woli i sercem nie można przezwyciężyć trudności. Tak jest z kompleksem problemów gospodarczych. Nie nie ukrywając, trzeba stwierdzić, iż dzisiejsza sytuacja gospodarcza Palestyny nie przedstawia się zbyt korzystnie. Przela-

marie kryzysu ekonomicznego w Europie zahamowało dopływ olbrzymich sum pieniężnych do Palestyny. A równocześnie powtarzające się nieustannie wypadki sabotażu i terroru, jednym słowem wszystko to, co wywołuje niepewność sytuacji, nie może — jak słusznie zauważają miejscowi ludzie — przyczynić się do stworzenia atmosfery zachęcającej ludzi do inwestowania pieniędzy. W bankach palestyńskich leży około 15 milionów funtów — pieniądze gotowych do inwestycji. Jednakowoż niepewność sytuacji i każe finansistom zatrzymywać pieniądze w bankowych „sales”.

Okresu „prosperity” gospodarczej z przed paru lat, kiedy walczy się pieniądze ze wszystkich stron świata (na przykład w roku 1934 żydzi przywieźli tutaj 10 milionów funtów szterlingów) nie można nazwać normalnymi warunkami ekonomicznymi. Stan obecny z racji obowiązujących przepisów, również nie jest normalnym. Nie więc nie wiemy, jak się ukształtuje życie gospodarcze przyszłego państwa żydowskiego. Na podstawie rozmaitych danych można jedynie widzieć, jak mniej więcej zarysowywać się będzie.

Wedle jednej, oficjalnej powiedzialbym, koncepcji, podstawę gospodarczą Palestyny ma stanowić rolnictwo, ściślej mówiąc sadownictwo i ogrodnictwo. Tempo w jakim żydzi zmierzają ku realizacji tego planu, jest istotnie duże, albowiem w 1920 r. w posiadaniu żydowskim znajdowało się 21 kolonij na obszarze 20 tysięcy dunamów (dunam — miara powierzchni, jedna dziesiąta hektara), to w 1936 roku było już 159 kolonij, zajmujących 645 tysięcy dunamów. To wszystko — nie zapominajmy — działo się w okresie bynajmniej nie sprzyjającym rozwojowi kolonizacji, kiedy 10 żydzi mieli ograniczony teren do kolonizacji, 20 musieli płacić 3 — 5 krotną cenę za ziemię w porównaniu naprzykład z najżyźniejszymi gruntami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jednakowoż hodowla pomarańczy czy mandarynek lub bananów w Palestynie jest już obecnie pozbawiona racjonalnych podstaw.

Pomiędzy milczeniem skomplikowanej sprawy deficytowych „kwuc” czy „kibuców” — tych kolonij rolnych, na utrzymanie którychłożyć musi rok rocznie olbrzymie sumy żydostwo całego świata. Zatrzymajmy się raczej przy tajemnym raporcie, sporządzonym przez wybitnego fachowca amerykańskiego na życzenie rządu angielskiego. Oczek raport ten dotyczący hodowli gajów Pomarańczowych w Palestynie stwierdza, iż większość z posteró t. zw. „padesów” jest zadłużona w bankach ponad miarę. Raportujący „spec” stwierdza, iż racjonalnie byłoby, gdyby jeden „dunam” takiego gaju pomarańczowego o wartości 50 — 60 funtów

Echa gospodarcze

CIĘKAWY WSKAŹNIK INTENSYWNOŚCI RUCHU INWESTYCYJNEGO W POLSCE

Już rok ubiegły stał pod znakiem ożywionej działalności inwestycyjnej w Polsce. Indeks produkcji dóbr wytworzonych za styczeń 1937 r. wynosił 80,4, zaś za październik 1937 — 93,6, co oznacza, że pod tym kątem sytuacja uległa poprawie o 16 proc. Inny wskaźnik ruchu inwestycyjnego zanotowały ostatnio Międzynarodowe Targi Poznańskie. Oto stwierdziły one, że krajowe fabryki obrabiarek okazują o wiele mniejsze zainteresowanie tegorocznymi targami, niż poprzednimi, przyczem stanowisko swe tłumacząc nadmiarem posiadanych za mówień na narzędzia pracy przemysłowej. Doskonała konjunktura w naszym przemyśle dóbr wytworzonych znana jest również z granicą, wskutek czego liczne fabryki zagraniczne — chcąc zjednać sobie klientów polską — za wczasu zgłaszają swój udział w Targach Poznańskich (w jednym tylko dniu nadeszły do Poznania cztery zgłoszenia niemieckich fabryk obrabiarek). Dowiedziawszy się o pojawieniu się konkurencji zagranicznej na Targach Poznańskich, wytwórcy krajowych obrabiarek — rzecz jasna — również zgłoszyli swój akces, pragnąc zapobiec „osamotnieniu” ekspozycji, zagranicznych.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIAŁ HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI W ROKU 1937.

Według prowizorycznych obliczeń, handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej i Wolnego Miasta Gdańska przedstawiał się w całym roku 1937 następująco: (w nawiasach dane za rok 1936): przywóz 3.683.056 ton (3.066.373 ton), wartość 1.254.341 tys. zł. (1.003.435 tys. zł), wywóz 14.987.628 ton (12.958.154 ton),

wartości 1.192.580 tysięcy złotych. (1.026.208 tysięcy złotych). Jak widać z tych liczb, obroty handlu zagranicznego Polski w 1937 r. wykazały w porównaniu z 1936 r. poważny wzrost. Ponieważ import wzrósł w większym stopniu, niż eksport, wystąpiło ujemne saldo w kwocie 61.761 tys. zł. W 1936 r. balans handlowy miał niewielkie saldo dodatnie. (P.A.A.)

EKSPORT POLSKIEGO PIERZA POŁOŻYŁ PORĄŻKĘ NA RYNKU AMERYKAŃSKIM

Jak wynika z danych Polskiego Instytutu Eksportowego, Amerykanie zapotrzebowali ostatnio w ilości i pierze, co powoduje obniżkę cen na pierze i puch, którego z Polski do Ameryki w ostatnich latach szło bardzo dużo. Zapotrzebowanie na pierze i puch spadło do minimum i pokrywane jest dorywczo, co spowodowało nagromadzenie dużych zapasów, które z samej Polski obliczano na około 600 bal towaru. Zapasy te częściowo zbył nasz eksporterzy, jednakże przy obniżce cen od 20 — 35% w porównaniu z cenami z wiosny ub. roku. W pewnym stopniu sytuację rynkową pogorszyło nadmierne wysyłanie towaru na skład w Nowym Jorku, a rzucone zaś na rynek większe ilości pierza i puchu z Węgier utrudniło tem więcej zbyć, stwarzając trudną dla eksportu polskiego konkurencję. Jak wynika ze statystyki importu pierza i puchu do Stanów Zjednoczonych ze wszystkich krajów za 9 miesięcy 1937 r., Polska stoi na II miejscu wogóle przed Węgrami i Francją. Poza tem import z Chin, większy od polskiego, obejmuje zupełnie inne rodzaje pierza (kacze) i w najtańszych gatunkach. Za 9 miesięcy 1937 r. wywieźliśmy do Ameryki 529,025 lbs za sumę dol. 569.592.

CZEGO PRZYWOZIMY DO POLSKI CORAZ WIĘCEJ

Import obcych artykułów do Polski w miesiącu grudniu u. roku zwiększył się o 5,3 mil. zł. za przywiezione żelastwo, o 4,1 mil. zł. za tytoni i wyroby tytoniowe, o 1,7 mil. zł. za pomarańcze i cytryny, o 1,3 mil. za wełnę owczą surową niepraną. (P.A.A.)

szterlingów był obciążony długiem na 15 — 25 procent i to przy warunkach operowania kredytem długoterminnym (15 — 20 lat). Tymczasem jak wykazały badania, większość „padesów” jest obciążona na 50 — 60 procent swej wartości, w dodatku są to pożyczki krótkoterminowe. W tych więc warunkach przywóz „padesów” mających stanowić podstawę życia gospodarczego żydowskiej Palestyny, wygląda istotnie niezbyt pomyślnie.

Zagadnienie przemysłu palestyńskiego i jego konkurencyjności przedyskutujemy na rynku wewnętrznym jest kwestią bardzo niewesołą. Mianowicie w myśl 18 paragrafu statutu mandatowego Palestyny — nie ma ona żadnych możliwości bronięcia swego przemysłu, albowiem nie istnieją dla ochronne i ograniczenia importowe. W dodatku Palestyna, jako kraj mandatowy, nie może zawierać żadnych umów handlowych z innymi państwami, gwarantując sobie w ten sposób rynki zbytu. To wszystko razem wzięte oraz fałszywa dumpingu japońskiego zalamyła znaczna część placówek przemysłu palestyńskiego, znajdującego się niemal w stu procentach w rękach żydowskich. Dzisiaj więc niesposób mówić, czy koncepcja stworzenia z Palestyny ośrodka przemysłowego, promieniującego na cały Bliski Wschód i zaopatrującego go we wszelkiego rodzaju artykuły, będzie miała szanse powodzenia w bezpośrednim kontakcie z rzeczywistością. Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że długowiekowa tradycja i umiejętności handlowa dadzą żydom możność stworzenia z Palestyny kraju przemysłowego, którego losy będą jednak zależały od obcych surowców (swoich poza drobnymi wyjątkami nie posiada) i od zakresu działalności ekspansji japońskiego przemysłu, dyktującego swoje prawa w całej Azji.

Jeszcze jedną trudnością, której przezwyciężenie przysporzy wiele kłopotów przemysłowcom miejscowym, jest niesłychana drożyzna robocizny. Jakżeż przemysł palestyński może być konkurencyjny na rynkach azjatyckich wobec faktu, iż jeszcze dzisiaj w okresie znacznego nasilenia bezrobocia i spadku zarobków (w porównaniu z 1934 — 36 rokiem) dzienna płaca robotnika wynosi pół funta angielskiego. Sumę tę otrzymuje przeciętny, nie wykwalifikowany robotnik żydowski.

Czy więc w tych okolicznościach i przy konieczności sprowadzania większych surowców będziemy mogli zdobyć dla siebie rynki zbytu? — pytają się przemysłowcy palestyńscy.

Fatalne obciążenie życia ekonomicznego Palestyny stanowi nadmiar wszystkiego faktu, iż większość zaimportowanych tutaj kapitałów poszła na budowę nieruchomości. Kilka lat temu budowano istotnie w sposób urągający wszystkim najprymitywniejszym zasadom jakiegokolwiek kalkulacji. Po kilkaset tysięcy funtów szterlingów płacono za sam grunt, materiały budowlane były niepomiarownie drogie, a robotnik za-

trudniony na budowie, brał 1 — 1 1/2 pół funta dziennie. Liczono jednak, że stały dopływ imigrantów zapewni lokatorów, że utrzyma się cena 3 i pół funtów miesięcznego komornego od jednego pokoju mieszkalnego. Zahamowanie imigracji, kryzys ekonomiczny, nadmiar wolnych mieszkań sprawiło, iż cena czynszu za jeden pokój wynosi obecnie 1 i pół do 2 funtów. To wszystko wywołało w rezultacie znaczny spadek cen domów, a więc i poważne zubożenie wielkiej ilości ludzi, którzy całe swe oszczędności ulokowali w zbudowanym domu.

W „diasporze”, wszystko jedno gdzie i w jakiej części świata żydzi wytworzyli o sobie opinię bezkonkurencyjnych handlowców i przemysłowców, bijących swoją pracowitością, sprytem, przedsiębiorczością i wyczuwaniem wszystkich współzawodników. Tymczasem badając zagadnienia gospodarcze Palestyny, bez trudu natrafiamy na dziesiątki najrozmaitszych kardynalnych błędów, popełnianych przez tych bezkonkurencyjnych handlowców i kupców. Wydaje się, że interesy czy przedsiębiorstwa zakładane w Palestynie miały niejednokrotnie na tyle realne podstawy, oparte na ściśle kalkulacji, ile znaczną dozę sentymentu. Z góry było w wielu wypadkach wiadomym, że dany interes nie może przynieść dochodu, a jednak znajdował się ludzie, którzy wkładali weń swoje pieniądze i pracę. Operowanie tym sentymentem dla Palestyny — Ziemi Obiecanej odbiło się na wielu odcinkach życia gospodarczego.

Powiedzieliśmy, iż sytuacji i warunków obecnych nie można uznać za normalne, zrozumiałem jest więc, że wyciąganie jakiegokolwiek wniosków co do przyszłości Palestyny, pod względem gospodarczym, może okazać się z gruntu błędem. Niemniej jednak wydaje się, że żydzi z całego świata, nawet pomimo zjawiska szeregu zmian, będą musieli przez długie latałożyć swe grosze datki na subwencjonowanie i łatanie dziur w Palestynie. Pieniądz — że tak powiemy — społeczny, pochodzący z publicznych zbiorów, jest wydawany niesłychanie lekko przez szafarzy z Agencji Żydowskiej. Wspaniałe, luksusowe gmachy Agencji Żydowskiej w Rechavia — przedmieściu Jeruzolimy, budowano nie za pieniądze palestyńskich żydów, tylko z ofiar nowojorskich, paryskich, warszawskich lub kowieńskich ghet. Nikt nie śledził, nie patrzył się na celowość i ekonomiczność wydawanych pieniędzy. To pietro wycisnęli jest zresztą na całej Palestynie. Daleko jest bowiem z Jeruzolimy do Nowego Jorku, Warszawy, Rygi lub Frankfurtu i nikt tutaj nie myśli o biednych, brudnych chłalacharach, skąd dających swe groszowe datki na biela luksusowe domy, na wymyślne, z łatwo psujące się „kombajny” dla kolonij rolnych, lub biljoteki zapomniane przez wszystkich...

J. Radziński.

H. O. STEHLE

80)

Zagadka ekspresu Rzym-Budapeszt

Autoryzowana adaptacja
Jerzego Piekarskiego

Nasąpiła chwila zenującego milczenia. Wreszcie pułkownik uniósł się nieco na swem miejscu i powiedział:

— Za wiele pozwolił pan sobie, mister Stanley. To już nie jest żart, to jest propositum nietaktu...

— Czy naprawdę uważa pan tę wiadomość za obrażającą dla siebie, panie pułkowniku? — zapytała uśmiechnięta się mars chesa.

— Sprawili mi pan wielki zawód...

Minęły ze dwie minuty, zanim biedny pułkownik zrozumiał znaczenie jej słów.

— Takie szczęście... Takie wielkie szczęście... — zdołał wyszeptać wreszcie, przyciskając do ust rękę marchesy. — A te wiadomości przeszkody? — zapytał.

— Niedawno powiedział pan, że nie mogę się obejść bez męskiej opieki. Zastanowiłam się nad temi słowami i przyszłam do wniosku, że ma pan słusność.

— I uczyniła mnie tem pani niezmiernie szczęśliwym... Ale sama pani dużo na tem traci, bo wyzbywa się spadku po mężu.

— Porozmawiałam się z krewnymi, mającymi pretezę do tego spadku. Powiedziałam im wprost: zgódźcie się na moje małżeństwo, a oddam wam dobrowolnie powołę dziedzictwa, jeżeli zaś odmówicie zgody, to wprawdzie ja będę musiała pozostać w moim wdowim stanie do końca życia, ale wy nie zobaczcie ani grosza. Takie postawienie sprawy miało tem skut-

tek, że nie tylko wyrazili zgodę na to, bym wstąpiła w związki małżeńskie, ale troskliwie swoją posuwają tak daleko, że niemal codziennie dopytują się o termin ślubu.

Za całą odpowiedź pułkownik ucałował obydwie rączki swej narzeczonej.

Doktor Olsza poszedł za jego przykładem, a Zofji nie przyszło nawet do głowy protestować. Potem doktor rozpromieniony, zwrócił się do mister Stanley'a:

— Bardzo panu dziękuję, zawdzięczam panu swoje szczęście. Nigdy tego nie zapomnę.

Amerikanin roześmiał się wesoło.

— Niech pan nie mówi o wdzięczności, bo obydwaj zrobiliśmy dobry interes: pan zdobył serce kobiety, którą pan od dawna kocha, ja zaś zarobiłem mnóstwo pieniędzy na znacznie zwiększonym nakładzie „Nowej Kroniki Peszteskiej”. Mam nawet z tego powodu trochę nieczyste sumienie, żeby więc pozbyć się wyrzutów, proszę panią, panno Zofjo, o przyjęcie prezentu ślubnego w postaci połowy moich zysków. Będzie to okrągła sumka, a jeżeli ją pani przyjmie, to nie już nie będzie stało na przeszkodzie temu, byśmy do końca życia pozostali dobrymi przyjaciółmi. Nie obrazi mnie pani odmowa, prawda?

— Dziękuję panu — odparła Zofja z prostotą.

— Tak więc każdy z nas rozpoczyna nowy okres swojego życia — zakomunikował William Stanley podnosząc do góry swój kieliszek. Gdy patrzył na was, moi państwo, jako na dwie pary narzeczonych, widzę przed sobą obraz, na jaki my, Amerykanie, lubimy patrzeć w teatrze i w kinie. Tu, w Europie, rozmaici sensacj pokpiwają z nas sobie z tego powodu. Mimo to wyznaję otwarcie: nie tylko na scenie i na ekranie, ale i w realnym życiu pasjami lubię „happy end”!

KONIEC

Ze Słomiszczyny

ZEBRANIE KOLEGIALNE.

Jak się dowiadujemy, w pierwszej połowie lutego ma się odbyć w Starostwie zebranie periodyczne naczelników władz i urzędów pierwszej instancji pod przewodnictwem pana starosty powiatowego.

Jednocześnie odbywać się będzie zebranie Rady Powiatowej. Obecnie przygotowywany jest materiał sprawozdawczy na wspomniane zebranie kolegialne, na którym poza sprawozdaniem z ubiegłych okresów omawiane będą aktualne zagadnienia gospodarcze i kulturalne pow. słomiskiego.

SZOPKA SZKOLNA.

Wielokrotnie jestem na szkolnych imprezach, nie mogę się oprzeć czarowi, jaki przewija się w atmosferze szkoły polskiej. Przedstawienie rozpoczyna I-sza klasa Szkoły Ćwiczeń, dając obrazek chóralki, w którym rolę aniołka bardzo ładnie odegrała najmłodsza uczennica Laluchna Markowiczówna. Dzieci były bardzo dobrze przygotowane, co jest oczywiście zasługą pani wychowawczyni Spurnówny. Właściwa szopka w 4-ch odsłonach wypadła ślicznie. Znac tu pracę reżyserską p. prof. Studenckiego, jednego z dobrych artystów amatorów słomiskich. Marionetki wykonane są bajecznie. Najlepszym bodaj jest fragment dialogu śmierci z diabłem i „chłopka - roztropka” z „Icikiem - Popykiem” oraz monolog „działa” słomiskiego.

POCIĄG POPULARNY DO WILNA

Przedstawicielstwo pisma naszego pragnąc umożliwić dojazd licznej rzeszy miejscowej ludności na doroczną jarmark wileński „Kaziuka” z dniem 31 b.m. rozpoczyna organizację pociągu popularnego ze Słonima do Wilna. Pociąg ten wyjedzie ze Słonima dn. 3 marca r.b. o godz. 7 m. 54 i przyjedzie do Wilna o godz. 14-tej tegoż dnia.

W drodze powrotnej odjazd pociągu z Wilna nastąpi dnia 5 marca o godz. 18 m. 30, zaś przyjazd do Słonima tegoż dnia około godz. 24-tej.

Cena karty uczestnictwa, uprawniającej do przejazdu w kl. III ze Słonima do Wilna i z powrotem wynosi zł. 9,90. Zapisy przyjmują i informację udziela przedstawicielstwo nasze w Słomiszczynie codziennie od godz. 16.30 do 17.30, oraz Przewodniczący Księży Proboszczowie Rz. Kat. parafii dekanatu słomiskiego.

Osobom pragnącym wziąć udział w wycieczce, a dojeżdżającym do Słonima ze stacji Jezniewska, Zelwa i Wołkowysk będzie przyznana zniżka dojazdowa (50 proc.) w obu kierunkach. Zapisy na tą imprezę trwać będą do dnia 27 lutego 1938 roku.

KASA BEZPROCENTOWA TO NIETYLKO MOŻNOŚĆ ZATRUDNIENIA BEZROBOTNEGO — TO BUDZENIE INICJATYWY JEDNOSTEK — TO WZMOCNIENIE WIARY WE WŁASNE SIŁY!

ZIMOWY ROZKŁAD JAZDY NA KOLEJACH

WILNO, Od 15 grudnia r.b. obowiązuje na P.K.P. zimowy rozkład jazdy ważny do 14 maja 1938 roku.

Zimowy rozkład jazdy przewiduje następujące zmiany przyjazdów i odejść pociągów pasażerskich na st. Wilno:

Poc. Nr.	z	do	będzie przychodził	godz.
Poc. Nr. 711	z Warszawy		będzie przychodził	godz. 17,06
Poc. Nr. 712	do Warszawy		„ odchodził	„ 8,15
Poc. Nr. 740 Mt.	do Grodna		„ odchodził	„ 4,23
Poc. Nr. 741 Mt.	z Grodna		„ przychodził	„ 12,11
Poc. Nr. 742	do Grodna		„ odchodził	„ 17,38
Poc. Nr. 743 Mt.	z Grodna		„ przychodził	„ 0,10
Poc. Nr. 2719 Mt.	z Oran		„ przychodził	„ 18,10
Poc. Nr. 2724 Mt.	do Landwarowa		„ odchodził	„ 0,01
Poc. Nr. 2725 Mt.	z Landwarowa		„ przychodził	„ 0,57
Poc. Nr. 2714-A Mt.	do Landwarowa		„ odchodził	„ 7,10
z kursowaniem tylko w dni robocze				
Poc. Nr. 1414 Mt.	do Zawias		będzie kursował tylko w święta z odejściem o godzinie 7 minut 30.	
Poc. Nr. 2716 Mt.	do Rudziszek		będzie odchodził	godz. 12,15
Poc. Nr. 2717 Mt.	z Rudziszek		„ przychodził	„ 14,15
Poc. Nr. 2721 Mt.	z Rudziszek		„ przychodził	„ 17,35
Poc. Nr. 1420 Mt.	do Zawias		„ odchodził	„ 17,20
Poc. Nr. 1419	z Zawias		„ przychodził	„ 18,40
z kursowaniem w dni robocze, prócz sobót.				
Poc. Nr. 1421 Mt.	z Zawias		będzie przychodził o godz. 19.30	
Poc. Nr. 2726 Mt. i 2727 Mt.	między Wilnem a Landwarowem		odwołuje się.	
Poc. Nr. 4747 Mt.	do Nowowilejki		będzie odchodził o godz. 5.50	
z kursowaniem w dni robocze.				
Poc. Nr. 4744 Mt.	z Nowowilejki		będzie przychodził o godz. 6.30	
Poc. Nr. 4714 Mt.	z Nowowilejki		„ przychodził „	7.30
z kursowaniem w dni robocze.				
Poc. Nr. 4716	z Nowowilejki		będzie przychodził o godz. 8.38	
Poc. Nr. 4732	z Nowowilejki		„ przychodził „	17.30
Poc. Nr. 4735	do Nowowilejki		„ odchodził „	19.30
Poc. Nr. 4736	z Nowowilejki		„ przychodził „	20.10
Poc. Nr. 452	z Mołodzieczna		„ przychodził „	7.15
Poc. Nr. 551	do Królewszczyzny		„ odchodził „	0.15
Poc. Nr. 311	do Lunińca		„ odchodził „	6.20
Poc. Nr. 352	z Lidy		„ przychodził „	7.12
Poc. Nr. 330 Mt.	do Iasun		„ odchodził „	7.35
Poc. Nr. 341 Mt.	do Czarnego Boru		„ odchodził „	9.40
Poc. Nr. Mt. 342 z Czarnego Boru			„ przychodził „	10.35

CEDULA URZĘDOWA GIELDY ZŁOŻOWO — TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Z dnia 28 stycznia 1938 roku

Ceny za towar standardowy wzgl. średniej jakości za 100 kg. w handlu hurtowym, paritet wagon st. Wilno. (Len za 100 kg. f-co wag st. załad.). Dostawa bieżąca, normalna taryfa przewozowa.

CENY ORJENTACYJNE.

Zyto I standard	20.50	21.—
Zyto II standard	19.25	20.—
Pszonica I standard	27.50	28.—
Pszonica II stand.	26.50	27.—
Jęczmień I stand.	19.50	20.—
Jęczmień III	18.50	19.50
Owies I stand.	20.—	20.50
Owies II stand.	18.75	19.50
Gryka I stand.	18.—	18.50
Gryka II stand.	17.25	17.75
Mąka żyt. gat. I 0—50%	33.75	34.50
Mąka żyt. gat. I 0—65%	31.—	31.50
Mąka żyt. gat. II 50—65%	23.—	24.—
Mąka żyt. razowa 0—95%	23.—	24.—
Mąka pszenna gat. I wyciąg 0—50%	43.—	43.50
Mąka pszenna gat. A—I 0—65%	41.50	42.50
Mąka pszenna gat. II 30 — 65%	33.—	33.50
Mąka pszenna gat. II—A 50—65%	25.—	26.—
Mąka pszenna gat. III 65 — 70%	22.50	23.—
Mąka pszenna pastewna	19.25	20.—
Mąka ziemniaczana „Superior“	31.50	32.50
Mąka ziemniaczana „Prima“	29.25	30.—

Otręby żytnie przemiatu standardow.

13.50 14.—

Otręby pszenne średnie przem. stand.

15.— 15.50

Wyk. 19.50 20.50

Łubin niebieski 14.— 14.50

Siemie liniane bez worka f-co wag

stac. załad. 46.— 47.—

Len trzep. Wołożyn b. I, sk. 216,50

1600.— 1640.—

Len trzep. Horodziej b. I, sk. 216,50

2000.— 2040.—

Len trzep. Traby b. SPK sk. 216,50

1530.— 1590.—

Len trzep. Miory b. I, sk. 216,50

1480.— 1520.—

Len trzep. Horodziej b. I sk. 303,10

2200.— 2240.—

Kądzlel Horodziejska b. I, sk. 200

1630.— 1670.—

Targan. mocz. asort. I/II 50/50 sk.

173,20 800.— 860.—

Targan. Wołożyn I/II 50/50 sk.

173,20 960.— 1000.—

—:—:—:—

DEWIZY

Belgia 89,12 89,30 89,94

Reolin 212,97 212,11

Gdańsk 100,00 100,20 99,80

Amsterdam 294,45 295,17 293,73

Kopenhaga 118,14 117,56

London 26,39 26,46 26,32

Nowy Jork czek 5,27 5/8 5,28 7/8

5,26 3/8

GIELDA WARSZAWSKA

Z dnia 28 stycznia 1938 roku

DEWIZY

Belgia 89,12 89,30 89,94

Reolin 212,97 212,11

Gdańsk 100,00 100,20 99,80

Amsterdam 294,45 295,17 293,73

Kopenhaga 118,14 117,56

London 26,39 26,46 26,32

Nowy Jork czek 5,27 5/8 5,28 7/8

5,26 3/8

PAN PIEŚ SKAZAŃCÓW



Ludzie bez jutra. rzuceni w wir przygód. niewolnicy wielkich namiętności. to bohaterowie najpiękniejszego filmu ostatnich lat.
Piękny nadprogram. Początek o godz. 2-ej.

CASINO | Nieodwołalnie ostatni dzień. Sensacyjny film SZPIEGOWSKI

Na trasie **PETERSBURG** rozgrywa się dramatyczna akcja pod tytułem „Świecznik Królewski”.
W rol. gł. LUIZA RAINER i WILLIAM POWELL.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9

Największe i najpiękniejsze arcydzieło polskiej produkcji filmowej p. t. **„ZNACHOR”**. Wg. najnowszej powieści **Dolęgi-Mostowicza**. W rol. gł. **BARCZEWSKA, Cwiklińska, Stępski, Zacharewicz, Węgrzyn, Łoziński** i inni. Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedzielę i święta od g. 1-ej.

N. Jork kabel	5,27 1/4	5,29	5,26 1/2
Oslo	132,98	132,32	
Paryz	17,22	17,42	17,02
Praga	18,52	18,57	18,47
Stokholm	136,05	136,38	135,72
Zurych	121,95	122,25	121,65
Helsinki	11,60	11,63	
Montreal	5,23	1/8	5,25 5/8
Tel Aviv	26,46	26,32	
Tendencja niejednolita			

WALUTY

Belgi belg.	89,30	88,87
Dolary amer.	5,27 1/4	5,25
Dol. kanad.	5,27	5,24 1/2
Florency hol.	295,17	293,45
Franki franc.	17,42	16,92
Franki szwajcarskie	122,35	121,45
Funt angielski	26,46	26,30
Guldeny gd.	100,20	99,80
Kor. czeskie	17,60	16,90
Kor. duńskie	118,14	117,30
Kor. norw.	132,98	132,00
Kor. szwedzkie	136,38	135,40
Liry włoskie	21,60	20,80
Marki fińskie	11,60	11,25
Marki niem.	109,00	103,00
Szyl. austri.	99,20	98,20
Marki srebrne	117,00	113,00
Tel Aviv	26,20	25,95

AKOJE

Bank Polski	117,50
Węgry	31,25 31,00
Lilpop	63,50
Modrzejów	14,00
Ostrowiec	55,50
Starachowice	38,25 38,00 38,25
Żyrardów	72,25 73,00
Tendencja mocna.	

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. wewnętrzna	65,50
3 proc. inwest. 1 em. 80,75	81,00 ser.
nienotowane	
3 proc. inwest. 2 em. 81,00	81,25
serje nienotowane	
5 proc. konwersyjna	68,75 69,00
4 proc. dol. 41,65	41,90
Konsolidacyjna 68 67 ost. drobne	
Listy ziemskie serja piąta	63,00 63,25
5 proc. Warszawy stare	70,38
5 proc. Warszawy 1933	69,50 69,63 69,50
Tendencja dla pożyczek i listów utrzymywana.	

Programy radiowe

WILNO

Sobota, dnia 29 stycznia 1938 r.

Patrz program warszawski. — 11.40 Echa Tyrolu. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 13.20 Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego. 14.25 „Tak sam” — nowela Klemensa Junoszy. 14.35 Muzyka popularna. Patrz program warszawski. — 18.10 „Co interesuje słuchaczy?” — po gadanka Adama Wyleżyńskiego. 18.20 Recital fortepianowy Olgi Wizin. 18.50 Program na niedzielę. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. Patrz program warszawski. Ok. 22.50 W przerwie: — Ostatnie wiadomości i komunikaty. — 2.00 Zakończenie programu.

TEATR „QUIL-PRO-QUO” Ludwisarska 4. Tel. 26-87

DZIŚ dwa przedstawienia o godz. 6.15 i 9.
„PAN SUFLERI PRZYJMIE” obraz muzyczny J. OFFENBACHA.
Cześć II: **SKECZE — ŚPIEW — TAŃCE.**

HELIOS | DZIŚ **GRACE MOORE** | **GARY GRANT** w filmi

„Kiedy jesteś zakochana”

NASTĘPNY PROGRAM: Film, który wzbudził zainteresowanie całego świata. Film, który porusza najaktualniejsze i najbardziej doniosłe problemy społeczne

TOWARZYSZE

B R O N I (La Grande Illusion).

MARS | Ostatnie 2 dni BYŁAM SZPIEGIEM.

Następny program: **Czarny Korsarz**
Film romantycznych przygód

LUX | Ostatnie 2 dni Deanna Durbin w rewel. komedji „PENNY”.

Wkrótce: Dramat nieświadomości młodej dziewczyny, która jest ofiarą ałszywej moralności **„ZBUNTOWANA”**
W rol. gł. **KATARZYNA HEPBURN** i **ROBERT MARSHALL**.

Nr. Ukl. 1/37.

OBWIESZCZENIE

Sąd Okręgowy w Wilnie obwieszcza, że w dniu 20 stycznia r. b. postanowił: 1) otworzyć postępowanie układowe firmy „M. Gordon, handel sukniem i manufakturą, spółka akcyjna” z siedzibą w Wilnie przy ul. Niemieckiej Nr. 26 — celem zawarcia układu z wierzycielami, 2) sędzią - komisarzem wyznaczyć sędziego okręgowego Michała Kalina, 3) nadzorcy sądowym wyznaczyć adwokata Wacława Siawickiego, zamieszkałego w Wilnie, przy ul. Witkomińskiej Nr. 7, 4) termin sprawowania wiaryteliności wyznaczyć na dzień 21 marca 1938 r. (Sygnatura akt. Ukl. 1/37).

Kierownik Sekretariatu.

Akta Nr. 299/37 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Julian Mościcki, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 11 lutego 1938 r. od godz. 10-ej rano, w Wilnie, przy ul. Niemieckiej Nr. 22, drukarnia, odbędzie się sprzedaż z licytacji należnego do Jankiela Lewina majątku ruchomego, składającego się z maszyn drukarskich, czcionek i in., oszacowanego na sumę zł. 38.050 gr. 00 na zaspokojenie pretensji Emmy Wolfowskiej z aktu zastawu i in. w sumie zł. 20.000 z % i kosztami.

Komornik Sądowy.

WARSZAWA.

NIEDZIELA, dnia 30 stycznia 1938 r.

8.00 Sygnał czasu i koleda. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza; 2) (Płyty); 3) „O właściwościach zmian w gospodarstwie” — pogadanka. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kość. Sw. Krzyża w Warszawie. — kazanie wygł. ks. bisk. połowy W.P. dr. Józef Gawlina. 10.30 Skróty opery „Cyganka” G. Puccini (płyty). 11.30 „Bitwa Narodów pod Lipskiem” — reportaż. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny w wyk. orkiestry Symfonicznej. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „W Castrop” — fragment z życia polskich robotników w Westalii. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych; 2) Gawęda sąsiadka o Wielkopolsce; 3) Muzyka z płyt. 15.45 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 16.05 Słoty na orkiestrę smyczkową — transmisja ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi. 16.45 „Anielica i życie — powieść mówiona. 17.00 Melanz z bakłą — podwieczorek przy mikrofonie, transmisja z kawiarni hotelu „Georges’a” ze Lwowa. 17.55 Chwila Biura Studiów 18.55 Powszechny Teatr Wyobraźni. Druga żona „w.g. Józefa Korzeniowskiego” 19.35 Muzyka taneczna z płyt. 20.55 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłoseń P.R. 21.15 „Humor krakowski na cenzurowanym” — wesola audycja. 21.45 Recital fortepianowy. 22.25 Muzyka lekka (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości dzień. wieczorne, i komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka taneczna.